ROCZNIKI

TOWARZYSTWA

ŚW. WINCENTEGO A PAULO.

POSZYT II — 1870.

POZNAŃ.
Nakładem Księgarni Tytusa Daszkiewicza.
1870.

Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki.

SPIS RZECZY

w tym poszycie zawartych.

ROCZNIKI
TOWARZYSTWA ŚW. WINCENTEGO à PAULO.
Poszyt drugi.

LIST
DO PREZESÓW KONFERENCYI ŚW. WINCENTEGO à PAULO.

Szanowny i kochany Panie Spółbracie!

Kiedy dwaj spółbracia naszych Konferencyi spotykają się, lub piszą do siebie w sprawie naszego drogiego Towarzystwa, nieraz z ust ich w takiéj chwili lub z pod pióra wymknie się słowo: *naszéj Konferencyi nie powodzi się już tak pomyślnie, jak dawniéj; ale cóż, kiedy czasy trudne; nie podobna wymagać postępu; nie ma co robić! czekać trzeba na porę pomyślniejszą.*

Lubo takie żale warte są bliższéj rozwagi, sądzę wszakże, że po większéj części są nieco przesadzone. Dzięki Panu Bogu i dzięki gorliwości prezesów naszych, przywiązanych do Towarzystwa, młodych co do wieku, i co jeszcze więcéj znaczy, co do serca, wiedzie się szczęśliwie wielu Konferencyom, jak z ostatniego widzieliśmy raportu i ze sprawozdań konferencyjnych. Zaprzeczyć temu byłoby niewdzięcznością względem Opatrzności Boskiéj, która tak widocznie utrzymuje nasze drogie Towarzystwo; byłoby to narażeniem się przez taką niewdzięczność na sprowadzenie możebnego zniechęcenia, które prawie zawsze poprzednikiem bywa upadku.

Nie podobna wszakże nie uznać, że w wielu krajach są obok Konferencyi kwitnących i takie, które słabną, podupadają, a nawet, które już upadły; w interesie takich to będzie rzeczą pożyteczną, że zastanowimy się pospołu, czy tylko nieprzyjaznym okolicznościom przypisać należy winę, alboli, czy nie na nas samych ciąży za to odpowiedzialność, w znacznéj przynajmniéj części. Zdaje mi się, szanowny i kochany mój spółbracie, że to są uwagi słuszne i praktyczne; bo jeżeli, zastanowiwszy się pospołu nad niemi, poznamy, że siebie samych winować musimy o to, że Konferencyi źle się wiedzie, że teraz niedomaga, to téż już pod ręką mamy zapobiegające temu złemu lekarstwo.

Ciężkie są czasy, mówi wiele członków Konferencyjnych, opinia nie sprzyja naszym dziełom, i nie pobudza do nich mężów i młodzieńców; owszem przeciwnie wszystko ich od Towarzystwa odstręcza, i nawyknienia pospolitego życia i atmosfera, którą oddychają. Epoka nasza lubi gnuśność, uciechy, rozrywki, podróże, a stroni od tego, co zatrudnia, co zniewala. To téż, kto żąda od młodzieńca w naszém mieście, iżby brał udział w Konferencyi, iżby wzniósł się nad drwiny swych kolegów, ktoby żądał od młodzieńca, a co większa, od ojca rodziny, iżby zmienił nawyknienia swego życia prywatnego, domowego i społecznego, wymagałby od niego, daleko więcéj niżeliby żądać można przed 20 laty od czynnéj w swych dziełach Konferencyi.

Takie to zarzuty, mój kochany panie spółbracie, słyszę codziennie pod różną formą. Trzeba je zbijać energicznie, albowiem dzieło dobre żyje przedewszystkiém samo przez się, przez swe życie własne; a jeżeli dozwoli napaści na to życie naraża je na zatracenie, chociażby na zewnątrz szczęśliwe miało powodzenie materyalne.

A naprzód, jestże prawdą, że kiedy pierwsi nasi spółbracia założyli przed 37 laty pierwszą Konferencyą, opinia publiczna, która tak wielką ma dziś pośród nas powagę, poparła ich tak jak sobie wyobrażamy, patrząc na tę przeszłość przez szkła powiększające? Nie mia-

łem zaszczytu należeć do grona naszych założycieli, ale rozmawiałem często z nimi i pilnie czytałem skromne dzieje początków naszego Towarzystwa; mogę wam zaręczyć, że przeciwności ówczesne, jeżeli nie większe, były przynajmniéj takie same dla nich, jakiemi dziś są dla nas. — Pomijając bowiem uprzedzenia zewnętrzne w owych czasach bardzo żwawe, uwzględnić należy chwiejność ludzi poczciwych, katolików światłych, którym wprawdzie dążność Towarzystwa bardzo się podobała, lecz zdawała się być mrzonką; napotykano wszędzie zarzuty nieuzasadnione, daleko szkodliwsze naówczas, niżeli obecnie I cóż Towarzystwo począć miało? Nam to dziś wiadomo, lecz poprzednicy nasi zaledwie domyślać się mogli. Jakiemi środkami dojść do celu? I o tém wiemy, gdyż przeświadcza nas o tem praktyka 37 letnia, lecz wówczas chodzono jak po omacku i działano na domysł. Jakiż rezultat osiągnąć z dzieła, jeszcze w stanie niedołęztwa występującego, by uświątobliwiać nasamprzód swych członkow, a potém opiekować się ubogiemi, dziećmi i uczniami? To wszystko było jeszcze niewyraźne, niepewne i zamieszane, a zatém pierwszym naszym członkom musiało się przedstawić, jako powód do zniechęcenia. Mieli oni więc wielkie trudności i bardzo wielkie, o czém zawsze pamiętać powinniśmy, raz dla tego, żebyśmy wdzięczność dla nich zachowali, powtóre, iżby to nam było nauką, że nie trzeba zrażać się przeciwnościami dzisiejszemi, które nie są takiemi, jakie były dawniéj. Dla nas takie niepokoje już zostały uprzątnione. Mamy bowiem cel spólny, ustawę uświęconą przez czas, tradycye, wyprobowane doświadczeniem, rezultaty nabyte i wiele dzieł dobrych wypełnionych. To téż, obecne kroki nasze powinny być pewne i śmiałe na drodze miłosierdzia, a jeżeli je zwalniamy, tylko siebie samych winujmy.

Gdyby daléj te trudności, któremi usprawiedliwiać się lubimy, były rzeczywiste, nie byłyby słusznym powodem, żeby tracić ochotę i nic nie robić. Przeci-

wności są piętnem znamionującym dzieła chrześciańskie; przezeń one się utwierdzają i czyszczą, a skoro te dzieła nie przejdą przez tę próbę, blizkiemi są upadku, lub katastrofy jakiéj, tak jak ludziom, którym zbyt długo szczęście sprzyjało, grożą często ciosy niespodziane. Któż był więcéj doświadczony, jak wielkie instytucye katolickie założone przez Świętych? Którąż instytucyą silniéj miotał wicher burzy, jak instytucyą nieśmiertelną, która zowie się Kościołem? A mybyśmy chcieli uchylić się od tego prawa spólnego? Chcielibyśmy wzrastać, rozwijać się, samego doznawać szczęścia, przychylności ludzi dobrzemyślących, błogosławieństwa ubogich i sprzyjania tych nawet, którzy są obojętnymi na nasze prawidła? Ależ to zgoła tylko mrzonką byćby mogło i strasznėm niebezpieczeństwem, to jest niebezpieczeństwem upajania samego siebie pychą i miłością własną, co właśnie zwichnęłoby i do zguby doprowadziło najprędzéj dzieła chrześciańskie, a natomiast przeciwieństwa są dla nas pożyteczne i bardzo dobre. Zamiast przeto oburzać się na nie, albo upadać na duchu, powinniśmy życzyć ich sobie i dziękować za nie Panu Bogu. Może to właśnie one zachowały nasze Towarzystwo po dziś dzień i jego ducha pokory, i wyjednały mu wzrost na przyszłość.

I na czemże po większéj części kończą się te trudności? Na coraz rzadszém przybywaniu nowych członków do naszych Konferencyi, na ubytku składek dobroczynnych, które otrzymujemy od publiczności. Jest to bez wątpienia nawiedzenie Boże, ale nie nawiedzenie, mające nas zniechęcić; bo doświadczenie, ten wielki i najwyższy kierownik dzieł miłosiernych, uczy nas, że po latach, gdzie publiczność usunie się od nas, gdzie młodzież od nas stronić zacznie, nastąpią i takie, bylebyśmy, sami siebie nie opuszczali, gdzie składki pieniężne niby same się znajdą, bez naszych o nie zabiegów, i gdzie ludzie, którzy długo stali na uboczu, zbliżą się do nas, pragnąc powetować swą gorliwością czas, który stranowili na niczém. Niech nas więc,

kochany mój spółbracie, nie zrażają takie drobnostki i zamiast zmniejszyć przez zwątpienie naszą czynność i gorliwość, usiłujmy służyć ubogim z podwójnym zapałem. Kilka szczegółów praktycznych, mojém zdaniem, bardzo będą pożyteczne.

I tak należę do Konferencyi, która liczyła 20 członków, odwiedzających blizko 40 rodzin, w przecięciu dwóch ubogich na członka. W skutek okoliczności nieszczęśliwych, Konferencya ta dziś posiada 15 członków. I cóż mam robić? Mamże proponować, ażeby zmniejszyła liczbę rodzin, coby bardzo przykrą było maxymą dla ludzi biednych, nawykłych do naszego wsparcia? Nie, tego nie uczynię, ale i owszem sam podejmę się odwiedzania podwójnej lub potrójnéj liczby rodzin, ile ich obecnie mam na opiece, a jeżeli dwóch lub trzech moich spółbraci naśladować zechcą mój przykład, ludność uboga w naszéj parafii nie ucierpi na tém chwilowém osłabieniu Konferencyi.

W skutek repartycyi tych 5 członków naturalnie też zmniejszyła się składka tygodniowa. Roztropność ludzka radziłaby może także pozbyć czwartą część ubogich. Co do mnie, wzdrygałbym się na taką konieczność i starałbym się wszelkiemi siłami uchronić Konferencyą od niéj. Ujmując sobie nieco z moich przyjemności, z mych wygód, z mych zachcianek, albo jeżeli należę do klasy pracujących, pracując cokolwiek dłużej, podwoiłbym moją składkę tygodniową, coby przecież nie było niepodobieństwem, i byleby tylko 2 lub 3 spółbraci moich zechcieli także tyle uczynić, byłby niedobor pokryty; a gdyby nadto każdy członek, korzystając z każdéj sposobności odwrócenia podobnéj straty od Konferencyi, wymógł na sobie jaką ofiarę, wyszłaby ta strata na zysk, a składka tygodniowa zwiększałaby się, zamiast coby upadała.

Żalę się daléj, że członków nowych nie przybywa do Konferencyi i że na posiedzeniach są próżne ławy. Alboż ja też staram się należycie o zapełnienie téj próżni? Mam może przyjaciół, krewnych, dzieci; — czy

im opowiadam téż o Konferencyi, o potrzebie odwiedzania ubogich, o dobrych uczynkach, które zdziałać można i trzeba poczuwaniem się do miłosierdzia chrześciańskiego i o pociechach religijnych, udzielonych tylu ludziom nieszczęśliwym i w skutek niedoli zgryźliwym? Jeżeli są trochę ociężali i trudno ich rozruchać do praktykowania dobroczynności katolickiéj, którą pochwalają, czy nalegam natenczas na nich, czy zdobywam się na tyle odwagi, aby im wskazać ścisły obowiązek, ciążący na nich, jako na chrześcianach, obdarzonych dobrodziejstwy Opatrzności, względem tych, którym mniéj od nich, dostało się w podziale z dóbr tego świata? Albo raczéj czy nie mam zwyczaju ustępować zaraz po pierwszéj wymówce i trąbić co tchu do odwrotu za pierwszą odpowiedzią odmowną, niepomny, że gdyby względem mnie tak samo folgowano, nie znałbym może tego szczęścia, że należę dziś do Konferencyi. Otóż i w tym punkcie winować powinienem samego siebie, nie zaś kogo innego.

Nie mniéj martwi mnie, że niedowiarstwo i rozszerzanie bezbożnych i niereligijnych książek, coraz więcéj dusz do zguby uwodzą. Jest to bez wątpienia wielkie złe; gdybym atoli, zamiast próżno wyrzekać, przyczynił się moją cząsteczką do zaradzenia téj niegodziwości, nie byłożby to, przynajmniéj dla mego sumienia, wielką ulgą? I tak nie należę zapewne do tych katolików niekonsekwentnych, którzy ubolewają nad złym duchem niektórych publikacyi, a jednak je czytują, zaniedbując czytać książki utwierdzające i wzmacniające ich w wierze. Ale co ja téż czynię dla rozszerzania książek dobrych? Czy troszczę się o to, ażeby rodziny, któremi się opiekuję, były zaopatrzone przynajmniéj w książki do nabożeństwa kościelnego lub domowego? Czy staram się téż zanosić im dobre dziełka budujące, albo czy ich posyłam po książki, które rozpożycza Czytelnia Konferencyi lub parafialna? Czy mam sobie za powinność zalecać dobre dziełka

nym przyjaciołom, krewnym i znajomym, wymieniając im tytuły takich książek?

Nie wiem wprawdzie, czy wśród moich znajomych będzie mój przykład naśladowany i czy katolicy zrozumieją nareszcie, że potrzeba dla téj sprawy rozwinąć tyleż gorliwości, ile jéj dokładają protestanci albo nasze własne niedowiarki przemądrzałe, którzy zmarnowawszy sami klejnot wiary, kuszą się dziś o to, żeby go wydrzeć wszystkim tym, co go jeszcze posiadają; ale zaczém pomyślę o drugich, potrzeba, abym pomyślał o sobie samym, bo jeżeli nie zawisło odemnie dopomódz wszystkim do rzeczywistego dobra, które wypełniać mogę; zawisło przynajmniéj odemnie wypełniać go tyle, ile mnie sposobność nadarzy.

W mojéj Konferencyi zajmowano się dawniéj czytelnią, opieką nad dziećmi szkolnemi lub nad uczniami rzemieślniczymi, tanią kuchnią, szkółką niedzielną. — Z tych zabiegów, acz skromne były rezultaty, ale rzeczywiste. Dziś, ani już mowy o tém. Pieniędzy nie ma, a potém i członków brak, bo jak tam mówią, nikt nie jest czasowy do zajmowania sie wydawaniem książek z Czytelni, opieką chłopców, tanią kuchnią, lub szkółką niedzielną. — Ale, wyznajmy szczerze! braknież mi też istotnie czasu, jak to mówimy i zaręczamy? — Jeżeli obarczony jestem interesami troskami rodzinnemi lub gospodarczemi, możebym miał słuszność, chociaż w wielu Konferencyach zajmują się takiemi sprawami kupcy bardzo zatrudnieni, ojcowie rodzin, albo urzędnicy, wcale nie mający pod dostatkiem wolnego czasu, lecz umiejący go oszczędzać, jak inni swych pieniędzy. Biorąc więc tę wymówkę na seryo, jestże ona uzasadniona?

Jeżeliby mi brakło czasu na miłosierne uczynki, braknież mi go także na rozrywki, na przyjemności i na tę tak straszliwą dla pracy plagę, to jest na wałęsanie się nieustanne, którego pozwala sobie tyle osób bez skrupułu i do niego tak łatwo nawyknie, że je uważają za rzecz wcale przyzwoitą. Drugich

ludzi nie chciałbym sądzić z obawy, żebym się nie pomylił; ale, nad sobą dozwalam mojéj surowośći spoczywać w zupełném bezpieczeństwie. Oby tylko nie zasypiała w samych złudzeniach!

Mógłbym, kochany panie spółbracie, roztrząsać z tobą daléj, jeszcze inne nasze spólne obowiązki, jako członkowie Towarzystwa miłosiernego; i pewien jestem, że przywiodłyby i mnie i ciebie do praktycznych rezultatów wielce ważnych dla pomyślności Konferencyi najmniejszéj i najmocniéj zwątpiałéj, jak i dla téj, która rzeczywiście w stanie jest kwitnącym. W ten sposób nauczylibyśmy się zachowywać ściśléj nasze walne zebrania i nasze uroczystości i sprowadzić przez spólne modlitwy na Towarzystwo więcéj błogosławieństwa Bożego; przejmowalibyśmy się silniéj duchem i tradycyami naszych Ustaw i ich szczegółami drobiazgowemi na pozór, których atoli zaniedbanie zawsze wyjdzie na złe; ale tę pracę, każdy z was, bądź z osobna, bądź w Konferencyi, uzupełnić może również troskliwie, jak ja tu uczynić mógłem i z większem jeszcze doświadczeniem co do potrzeb miejscowych.

Wstrzymam się więc z obawy, żebym nie znużył twéj uwagi i streszczam powtórnie to spostrzeżenie fundamentalne według mego zdania, to jest: *że pomyślność albo upadek naszych Konferencyi zawisł nadewszystko od nas; i że bardzo niebezpieczném jest złudzeniem, kto ich podupadanie przypisuje przyczynom zewnętrznym i cudzym.* A jeżeli chcemy widzieć odrastającą pomyślność naszego dzieła miłosiernego, tam gdzie doznało jakiego upośledzenia i umniejszenia, tam myśmy przedewszystkiém, naszą gorliwością, naszém poświęceniem i osobistemi ofiarami i zabiegami dokupywać się jéj powinni. — A kiedyć w skutek naszego opuszczania rąk dobre uczynki w Konferencyi są zmniejszone, dochody szczuplejsze na wspomaganie tak znacznéj liczby ubogich, jak dawniéj, a członkowie przestali bywać na posiedzeniach, to téż za pomocą naszéj wytrwałości i niezmordowanéj miłości bliźniego powetujemy czas

stracony i zasłużymy sobie na błogosławieństwo Boga, dla którego samego opiekujemy się naszymi braćmi cierpiącymi i na szacunek tych, którzy kochają ubogich.

Racz przyjąć, kochany panie spółbracie, wyraz serdecznego mego przywiązania.

Adolf Baudon.

Konferencye nowo przyjęte.

Francya: Konwikt ś. Karola w Saint-Brieuc. Konwikt w St-Omer Saint Dyé ś. Loire.
Prusy Nadreńskie: Neuwerk Elche.
Austrya: Dibbling.
Mexyk: Merida.
Stany Zjednoczone: ś. Piotra w Cincinati.

NEKROLOG.

Modłom Konferencyi polecamy nazwiska członków zmarłych, oraz i tych wszystkich, których przepomnieć moglibyśmy w nekrologu naszym:

PP. C. J. Mesnet, czł. hon. w Saumur.
Baignoux, dto dto
H. L. Roy, dto dto
Préaux, czł. czyn. w Bourges (Cher).
Guérin, wice-prezes w Meaux (Seine-et-Marne).
Gassend, czł. czyn. w Digne (Basses-Alpes).
Robin, czł. czyn. w Villeneuve-sur-Lot (Lot-et-Garonne).
Badoult de Lafosse, czł. hon., dto dto
de Maraus, czł. dobrocz. dto dto
F. Denantes, prezes w Voiron (Isère).
Dolmais, czł. czyn. dto
Rey-Dorène, dto dto
Raschung, były czł. czyn. dto
X. Prob. de Leissigne, czł. hon. w Ruffiac (Morbihan).

PP. Houeix, czł. czyn. w Ruffiac (Morbihan).
Billet, dto w Chewron (Savoie).
Clopet, dto dto
Léon Haguet, sekretarz, w Billoin (Puy-de-Dôme).
Chamerlat de Bourassol, czł. hon. dto
X. Prob, de Bruille, czł. hon. w Cortemarcd (Belgia).
de Simpel, czł. czyn, dto
X. Prob. Baert, prezes hon. w Zarkegkem (Belgia).
Moye, człon. hon. w Mousseron (Belgia).
Boyer, człon. czyn., konfer. ś. Magdal. w Aix (B.-du-Rh.)
Mélard, wice-prezes w Longwy (Moselle).
Deschamps, człon. czyn. Konf. N. D. w Rouen (Seine Inférieure).
Cauzeret, były czł. czyn. w Beaune (Cote-d'Or).
Adeleine, były prezes w Dôle (Jura).
JWny X. kanonik dom Sébastien Capelli, czł. hon., w Bolonii (Włochy).
JWny X. kanonik Jules-César Evangelist, czł. hon., w Bolonii (Włochy).
PP. Jerôme Manari, prezes w Minerbio (Włochy).
Berry, czł. czyn. w Poitiers (Vienne).
Boin de Beaupré, czł. czyn. w Poitiers (Vienne).
Joacquin Gandarillas, prezes w Santiago (Chili).
Seyer, czł. czyn. w Raon-l'Etape (Vosges).
Brouzon dto w Port-Vendrns (Piryneje wschodnie).
Voncken, wice-prezes, konfer. w Minimes, Bruxela (Belgia).
Courtalon, czł. czyn. w Dinville (Aube).
Remard-Guillard dto dto
Blin de Seint-Ruentin, prezes w Hesdin (Pas-de-Calais).
J. de Rocquipny, czł. czyn. dto
A. de Rocquigny, dto dto
Lhuillier, dto dto
X. Prob. Cadord, czł. hon. dto
X. Prob. Braquard, dto dto
Deboeuf, czł. czyn. w Parthenay (Deux-Sevrès).
Menard de Rocheceve czł. czyn, w Bergues (Nord).
Casteleyt, czł. hon. dto
F. Delom, czł. czyn. w Tuluzie (Haute-Garonne).
le vicomte E. de Juillac, czł. czyn. w Tuluzie dto
A. de Laurens, dto dto
X. Prob. Vinson, czł. hon. dto
Courech, czł. dobr, dto
Lupé, czł. czyn. w Rennes (Ille-et-Vilaine).
Marcille, czyn. prezes w Rennes dto
P. Mayon, czł. czyn, w Freyvaux (Szwajcarya).

PP. Thibierge, prezes konf. Notre-Dame, w Wersalu (Seine-et-Oise).
Dujardin, czł. czyn. w Leuze (Belgia).
Duval de Hautmaret, czł. hon. w Hesdin (Pas-de-Calais).
A. Fatien, dto dto
Goneau-Evrard, dto dto
Carbonnier, czyn. wice-prezes, w Bergerac (Dordogne).
H. Gouyraud, czł. czyn. dto
Cartaing dto dto
X. Prob. Macerouze, czł. hon. dto
L. Joly, czł. czyn. z Touches (Loire-inférieure).
H. Bertrand, czł. asp. konwikt w Marcd (Nord).
le marquis de Froissard, czł. czyn. w Dôle (Jura).
Labrune dto dto
Courderot dto dto
Morin dto. w Dieppe (Seine-Inférieure).
J. Hardy, dto dto
Robillard-Huot, czł. czyn. konf, ś. Jana, w Troyes (Aube).
Poron-Saussier, czł. hon. dto
Gabriel, prezes w Woimbey (Meuse).
P. Alessandri, czł. czyn. w Rzymie.
Contelle, czł. czyn. w Carcassonne (Aude).
Valette dto dto
de Moutalembert, czł. hon. konf. ś. Dominika w Paryżu.
A. Beaulieu, czł. czyn. konf. ś. Sulpiciusza w Paryżu.
Rétoulle, czł. czyn. konf. ś. Tomasza z Akwinu w Paryżu.
A. de Charpal, prezes w Mende (Lozère).
D. Frion, czł. hon. w Langeais (Indre-et-Loire).
Benazech, dto w Rodez (Aveyron).
Colon, czł. czyn. w Besançon (Doubs).
Albert dto dto
Grégoire, czł. hon. w Vesoul (Haute-Saône).
Fournier, prezes w Gray dto
Rain, czł. czyn. w Lons-le-Saulnier (Jura).
Adeleine, prezes w Dôle (Jura).
Romand, czł. czyn. w Morez (Jura).
Robert dto w Poligny dto
Charnet dto w Sainte-Agnes dto
Barge dto dto
X. Prob. Cave czł. hon. dto
Parod, dto Saint-Lothain dto
Boutan, czł. czyn. w Tuluzie (Haute-Garonne).
Delom, dto dto
de Gélis, dto dto
Soris dto w Bagneres-de-Luchon (Haute-Garonne).

PP. Veauson, czł. czyn. w Tulle (Corrèze).
Blanc, dto w Grenoble (Isère).
Berthelot, dto w Lille (Nord).
Huart, dto dto
Boistel dto de Saint-Etienne du Mont w Paryżu.
Clavel dto w Lausanne (Suisse).
X. Prob. Catrain, w Nancy (Meurthe).
Książę Molitor, czł. hon. w Nancy (Meurthe).
Poirel, czł. czyn. dto
J. Martin, czł. hon. w Granne (Drôme).
Maroun Fajar, sekretarz w Beyrouth (Syria).
Dufour, czł. hon. w Coulommiers (Seine-et-Marne).
Tournay, czł. czyn. w Pont-Saint-Esprit (Gard).
X. Prob. Malgras dto w Langres (Haute-Marne).
Xavier, dto w Chaudenay (Saône-et-Loire).
Toulemonde-Flipo, dto w Tourcoing (Nord).
Destompes dto dto
Dupretz dto dto
Giraud. czł. hon. w Amplepuis (Rhône).
Le Maistre, prezes w Tonnere (Yonne).
Książę E. Bianchi, czł. czyn. w Rzymie.
Daveluy, dto w Amien (Somme).
Arnaund, wice-prezes, w Cette (Hérault).
X. Prob. Gena, czł. czyn. w Menton (Alpy morskie).
Perrot, dto w Réalmont (Tarn).
Watelet, dto w Arras (Pas-de-Calais).
Casier-Savarin, prezes w Nouvion (Aisne).
Lagasse Dieu. czł. czyn. dto
Michel dto dto
Rosey, dto konf. N. D. de Bonne-Oouvelle w Paryżu.
Brunerin, dto w Provins (Seine-et-Marne).
Boileau, dto dto
Venot, dto w Bordeax (Gironde).
Mercier, dto dto
Leblanc, wice-prezes w Bordeaux (Gironde).
Rataboul, czł. czyn. dto
de Sèze, prezes dto
Mocquereau, prezes ww Cholet (Maine-et-Loire).
Rigal, czł, czyn. w Tonneins (Lot-et-Garonne).
Vanhove dto w Bailleul (Nord).
Dèche, dto w Toulouse (Haute-Garonne).
Labouille, dto dto
Vert, czł. hon. dto
Rous, czł. czyn. w Mende (Lozère).
Larimole dto dto

PP. Gaillard czł. czyn. w Mende (Lozère).
Groëms, kasyer w Saint-Sauveur (wyspa ś. Maurycego).
Savigilante, czł. czyn. dto
Lysis, dto dto
Sansfaçon, dto dto
Tawusend dto dto
Lawrence Mahers, dto w Carlow.
Owen Gallagher, dto w Longford.
Kelly dto w Armagh.
Murphy dto Enniskellen.
Mullhale dto, w Castlecomer.
Murphy, dto w Bagnalstown.
Sullivan czł. hon. w Kork.
Patrick Daniel, dto w Dublinie.
Mac Cab, dto dto
Romayne, czł. czyn. w Bagnalstown.
Gattino, czł. hon. w Tyrynie (Włochy).
Jausone, dto dto
del Caretto di Balestrino, czł. hon. w Turynie (Włochy).
Rossi dto dto
Cantù dto dto
Scanagatti czł. czyn. dto
Lana, dto dto
Sofia, dto dto
Zanone, dto w Acqui (Włochy).
Nosenzo, dto w Asti dto
Pozzo, dto w Biella dto
Ferraris di Celle dto w Cuneo dto
Bioletto, czł. hon. w Ivrea dto
Zenoni, dto w Borgomanero dto
Pastore, czł. czyn. dto
Yerro, dto w Varrallo dto
Yea dto w Carignano dto
Novaira dto dto
Deponti dto w Chieri dto
Trocelli, czł. hon. w Vercelli dto
V. Dehoust, czł. czyn. de Satnt-Bernard de la Chapelle, w Paryżu.
Gallais, czł. czyn. konf. ś. Jana Chrzciciela patrona M. B. Pocieszenia w Grenelle-Paryżu.

SPRAWOZDANIE

o Konferencyach Towarzystwa św. Wincentego à Paulo po za Francyą i o dziełach ich w roku 1868.

(Dokończenie.)

BRYTANIA*) I EUROPEJSKIE OSADY ANGIELSKIE.

SZKOCYA. Rada Wyższa Edynburska pierwszy raz składa nam sprawozdanie z wszystkich Konferencyi swego okręgu, bardzo zadowalniające.

Wszędzie Konferencye są protegowane czynną i ojcowską opieką duchowieństwa; członkowie kochają serdecznie nasze Towarzystwo i pielęgnują z uczuciem ubogich; opieka sierot łączy się w sposób bardzo ścisły z odwiedzinami ubogich, które wywierają bardzo błogie skutki. Jedynie żałują nasi spółbracia, że nie są ani liczni, ani bogaci; w tym bowiem razie mogliby ulżyć nędzy, przed którą czują się bezsilni, i wyświadczyć niejedno dobro którego widzą potrzebę. Spodziewajmy się, że Pan żniwo przyśle im robotników, na których im zbywa.

Rada Glasgowska wyraża w swojém sprawozdaniu życzenia podobne jak Edynburska, że pomimo zupełnéj przychylności duchowieństwa, ilość członków w r. 1868 zmniejszyła się raczéj, aniżeli powiększyła.

Rada ta wykazuje wielki ubytek w składkach w porównaniu z r. 1867; ale dodaje, że nie trzeba się tém zrażać, bo nędza wyjątkowa w r. 1867 znacznie wypotrzebowała jałmużny.

Rada ta stara się szczególniéj dopomagać ubogim zupełnie opuszczonym i tym których można wydźwignąć z nędzy przez stósowną pomoc.

Liczba członków czynnych w 26 Konferencyach czyni ogółem 314.

Liczba rodzin odwiedzanych dochodzi do 2,724.

Otrzymaliśmy pracy dla 194 ubogich i wsparcia z parafii dla 231 osób.

Było więc także i tutaj obfite i piękne żniwo, pomimo, że w tym kraju, katolicy rzadko są majętni.

---

*) Z żalem nadmienić nam należy, że żadnych nie otrzymaliśmy sprawozdań ani statystycznych wykazów od Konferencyi angielskich. Wiemy tylko, że im się dobrze powodzi.

IRLANDYA. 97 Konferencyi, liczących 2,082 członków czynnych, tworzą personał naszego Towarzystwa w Irlandyi. Na te 2,082 członków, w przecięciu członków obecnych na posiedzeniach bywa do 1,027 co poczytujemy za stan dosyć pomyślny, jeżeli uwzględnimy podróże, choroby i interesa członków. Pożądaną byłoby rzeczą, aby każda Konferencya zwróciła uwagę na ten punkt pilnego uczęszczania członków na posiedzenia, bo z pewnością, gdyby to prezesowie troskliwszymi byli o akuratność i punktualność spółbraci swoich, Konferencya i Dzieła jéj zyskałyby na tém wiele.

Po odwiedzaniu ubogich najważniejszém działaniem tych Konferencyi jest utrzymywanie domu sierot w *Glasnewinie*, który zawiera 98 chłopców, szkoły wieczorne, szczególniéj w *Belfast* i w *Korku*, kasy oszczędności, do któréj składają ubodzy naraz tylko po 3 grosze; w *Dublinie* kasa oszczędności miała obrotu 125,000 fr. Czytania chrześciańskie (książeczki) dla rodzin ubogich i dla Konferencyi gorliwie przez nie bywają czytane i rozszerzane. Do Dublinu co rok zgromadzają się także prezesi Konferencyi Irlandzkich, ażeby radzić spólnie nad możliwemi ulepszeniami.

Na osadach angielskich w Europie mamy tylko Konferencye w *Guernesey* i w *La Valette* na *Malcie.* Konferencye te robią postępy i trwają w dobroczynności dla ubogich a szczególnie téż w pobudzaniu się członków do postępów w sprawach miłosiernych.

WŁOCHY. *Rada Wyższa w państwie Kościelném* obejmuje w Rzymie, w mieście wieczném i w okolicy 22 Konferencyi 16 w samym Rzymie i liczące 501 członków czynnych. Odwiedzanie ubogich, utrzymywanie szkół dla dzieci, sekretariat dla ubogich i kasy na oszczędzenie kumornego, stanowią główne Dzieła tych Konferencyi.

Nie ma nic użyteczniejszego w Rzymie, jak pomnażanie szkół; zakłady te są tam liczniejsze niż gdzie indziéj; ale w tym kraju Wiary rodziny są bogate w dzieci, w ten skarb i tę radość najwyższą ubogich, które jakaś fałszywa litość usiłuje im wydrzeć; stąd zaś wynika, że liczba szkół, które gdzieindziéj wystarczałyby, w Rzymie są nie wystarczające. Nasi spółbracia trzy szkoły utrzymują swym kosztem i staraniem. O jakże miły obraz, gdy widzimy tych mężów, pomimo swoich zatrudnień i wysokiego często stanowiska, tu siedzących pośród ubogiéj dziatwy, udzielających im użyteczne ale i nudzące nauki, czytania, pisania, rachunków. Mają oni zresztą wynagrodzenie za swoje trudy, bo zdolności tych dzieci są często zadziwiające. Kasy oszczędności są tutaj wielce pożyteczne, z jednéj strony z przyczyny podwyższenia opłaty kumornego dla ubogich, podwyższonéj

w skutek wzrostu liczby mieszkańców, a z drugiéj strony, ażeby przyzwyczaić do oszczędności ludzi lekkomyślnych, lubiących uciechy, na które wydają często w jednym dniu zarobek całego tygodnia. Buletyn dał sprawozdanie w bieżącym roku o tem Dziele i o uroczystości, na którą wzywają każdego roku swoich ubogich. Przypominamy tu więc w krótkości, że co rok dwie nagrody po 50 franków dawają się przez losowanie dwom rodzinom, które podczas ubiegłych dwunastu miesięcy złożyły regularnie $^9/_{10}$ na opłatę swego komornego.

Taka uroczystość ma wiele w sobie powabu i serdeczności i pożądaną jest, aby się upowszechniła; bo nie wystarcza dawać ubogim codzienny tylko chleb; trzeba im także wrazić w pamięć nawyknienie do rzędności, przezorności a zarazem rozweselić ich trochę, ażeby mieli więcéj ochoty i mocy do znoszenia bolesnéj pielgrzymki życia.

„Dzięki Bogu, tak pisała nam Rada centralna bolońska „obejmująca 26 Konferencyi, duch naszych braci, pomimo wszel„kich przeszkód, jest zawsze wyborny. Nigdy nie opuszczano od„wiedzin, które bywają zazwyczaj przyjęte z uczuciem serde„cznéj wdzięczności i które wiele nam dostarczają wypadków „budujących. Liczymy tych rodzin 134.“

Co się tyczy Dzieł specyalnych, są między niemi takie, które nam wróżą wiele nadziei, pomimo tego, że i postępy pozostawiają także jeszcze wiele do życzenia. Dzieło opłaty kumornego należy do nich, co policzyć trzeba więcéj na karby nędzy, która wzrosła pomiędzy naszymi ubogimi, aniżeli ich niedbalstwu. Pod uciskiem potrzeb codziennych nie mogą myśleć o jutrze.

Zakład roboczy ograniczyć się musiał na wyrabianiu przedmiotów już tylko najniezbędniejszych.

„Ale co jest dla naszych braci przedmiotem pociechy, to te korzyści moralne, które sprawują odwiedziny szpitalów. Dowiadujemy się z radością o kilku nawróceniach. W Konferencyach w okolicy Bolonii, zauważyliśmy Konferencyą w *Termo* która założyła szpital dla 22 starców, Konferencyą w *Arcedia*; liczy tylko trzech członków, ale dla tego nieustannie gorliwie zajmuje się różnemi dziełami, Konferencya w *Sinigaglia* przyczyniła się do dzieła jeszcze bardzo rzadkiego, ale we Włoszech bardzo bujnego, to jest założyła dobrą czytelnią, Konferencya w *Ankonie*, w *Budrio*, w *Minerbio*, w *Porretta*, w *Vedrana*, prowadzą daléj Dzieła swoje z gorliwością; lecz kiedyż powstaną znowu wszystkie te Konferencye, które istniały przed dziesięciu laty i które są dzisiaj rozproszone? wiadomo to tylko Bogu; ale wytrwałemi naszemi modłami przyspieszyć możemy ten moment szczęśliwy.

W *Florencyi* sprawozdawca Rady streszcza w swojém spra-

wozdania z ostatniego zebrania walnego z 19 Kwietnia położenie Konferencyi odzywa się do nich z radami następującemi:

„W naszym okręgu, Towarzystwo jest w stanie kwitnącym „w *Liworno*, w *Prato* i *Ponsacco*. W *Pizie*, w *Luka* i w *Pon-„tetera* jest jeszcze dosyć życia, *Pistoja* jest słabszą, a w Pie-„tra Santa zagraża zupełnym upadkiem. Położenie to jest bo-„lesne, jeżeli uważamy na miasta i wsie Toskanii, gdzie nasze „Konferencye nie są znane, albo tam, gdzie przestały istnieć. „Ale skąd pochodzi stan tak smutny? Może zechcemy zwalić „winę na okoliczności niesprzyjające. Nie moi drodzy spółbracia, „którzy mnie słuchacie, to nie jest właściwa przyczyna naszéj „garstki członków, których mamy po za obrębem Florencyi. „Prawdziwym powodem bezwątpienia jest to, że nie mamy tego „głębokiego przywiązania ku naszemu Towarzystwu, téj miłości „bliźniego, tego zapału gorliwości i wiary, która ożywia naszych „spółbraci w innych krajach, gdzie Dzieło nasze jest także nie „uznane. Wiara żywa sprawia w człowieku cuda, miłość daje „mu siłę do pokonania wszelkich przeszkód, a gorliwość dosięga „zawsze nagrody.“

Te wyrazy dobitne i surowe, zdały nam się wyborne na powtórzenie ich tutaj, ponieważ mogą wywrzeć wrażenie na wiele Konferencyi słabszych. Czyliż bowiem rzeczywiście nie spychamy zbyt skwapliwie całéj winy na okoliczności uniewiniając siebie samych, przesadzając trudności, kiedy nie czynimy nic, aby je pokonać?

Rada Wyższa Genueńska patrzy z radością na liczne swoje Konferencye, których większa część jest na drodze postępu. Podtrzymuje pomimo mnogości zatrudnień trzy Dzieła ważne. Wydawnictwa włoskie, Buletynu Czytelni chrześciańskiéj, Kalendarza ludowego i ta część jéj obowiązku nie jest mniéj użyteczną dla ubogich, ponieważ przyczynia się do utrzymywania gorliwości pomiędzy członkami ubogich odwiedzającymi, albo dostarcza im samym artykułów zajmujących do czytelni. W *Genui* liczba członków jest zadawalniającą, a zapał ich miłosierdzia chwyta się ze skutkiem pomyślnym dwóch dzieł: odwiedzania ubogich i opieki nad chłopcami. Kilka Konferencyi po za Genuą nie są już tak szczęśliwe, kłopocąc się o wzrost liczby swych członków i o fundusze do wspierania, walczyć muszą z okolicznościami często bardzo trudnemi; inne przeciwnie w *San-Romo*, w *Sawonie*, w *Alasio*, w *Kamoglii*, w *Owada* mianowicie, są kwitnące i świadczą własnym przykładem, że Bóg nie opuszcza tych, którzy nie opuszczają siebie samych.

Rada Wyższa w *Turynie*. 28 Konferencyi jéj okręgu postąpiły w tym roku dość znacznie co do przychodu kasowego, który z 22,646 fr. postąpił do 27,661 fr. I téj cyfry trzecia część

pochodzi ze składek samych członków, to téż z radością przytaczamy ten rezultat. Bo trzeba nam pamiętać zawsze, trzeba nam przypominać nieustannie, że jedynie własnym kosztem, to jest naszemi własnemi pieniędzmi mamy wyświadczać miłosierne uczynki. Może bowiem właśnie dla lepszéj o tem pamięci dopuściła Opatrzność, że fundusze dawniéj obficie wpływające, szczupło teraz Konferencyą dochodzą; jeżeli tak jest, powinniśmy się cieszyć, albowiem to, co sprawia stan kwitnący w Konferencyi, nie zasadza się na zbieraniu do kasy znacznych dochodów od osób składkujących, ale na szlachetności jéj członków czynnych i na ich miłości ku ubogim.

Konferencye Weneckie przed kilku laty głęboko wstrząśnięte, zaczynają dźwigać się ze swego upadku i lubo tam jeszcze bardzo wiele zostaje do naprawienia, cieszymy się wszakże z ich postępów osiągniętych w roku ostatnim. Starsze Konferencye organizują się znowu po mału, zaludniając się i pociągając do siebie młodzieńców, niosących im w darze zapał młodociany i gorliwość w wypełnianiu uczynków miłosiernych. W *Wenecyi* ruch ten szczególniéj jest widoczny, a ponieważ wzrasta powoli i bez wstrząśnienia, wierzymy, że będzie trwałym. Trzy Konferencye *Padewskie* uorganizowała Rada nowa i jako pierwszy swój uczynek miłosierny wymieniają nam postępek wyborny, opiekę nad dwojga dziećmi opuszczonemi przez ich ojca i które miały już przejść na protestantyzm, gdyby jedna z Konferencyi nie wzięła się do zbierania składki po mieście i nie umieściła tych biednych dzieci w domu katolickim. Spodziewajmy się więc, że burza która uderzyła na te dobre i gorliwe Konferencye zupełnie się rozproszy i zamiast je zniszczyć wzmocni je jeszcze więcéj i ustali w dobrém.

Rada miejscowa w *Mantua* walczy odważnie ze swojemi dwiema Konferencyami z trudnościami miejscowemi. Konferencya *Medyolańska* liczyła w roku 1868 6 Konferencyi i przygotowała się do utworzenia nowych. Te Konferencye wspomagały w upływie roku tego 183 rodzin biednych, utrzymywały opiekę nad 250 chłopcami za staraniem znakomitego i miłosiernego kapłana, i rozdały sumy dosyć znaczne w czasie trwania zimy. Blizko nich i nie mniéj kwitnące są Konferencye, w *Lodi* i *Monza*. Byłoby do życzenia tylko, ażeby te Konferencye z sąsiedniemi częstsze utrzymywały stósunki, na czém gorliwość i zbudowanie tylko zyskać mogą.

Rada *Modeńska* niegdyś punkt centralny licznych Konferencyi, liczy tylko dwie Konferencye w środku samego miasta, są one bardzo słabe tak co do liczby członków jak i co do funduszów. Ich dzieła ograniczają się na odwiedzaniu rodzin; ale

kilka ich uczynków budujących przekonuje nas, że nie zajmują się niemi naprróżno.

Niegodziwe stadła małżeńskie zostały przez nich uregulowane i osobne sprawione łoża i sypialnie w kilku rodzinach dla młodzieży różnéj płci, ażeby zapobiedz nieprzyzwoitości i nieobyczajności. Z téj strony nasze Towarzystwo najwięcéj ucierpiało, i trzeba naszym spółbraciom z podwójną energią, usilnością i poświęceniem osobistem odzyskać tę rolę straconą.

Nasi spółbracia z *Parmy* i *Piacency* nie mniéj są wystawieni na te doświadczenia; ale spodziewajmy się, iż one zwolnieją; bo Konferencya w Parmie wymienia w tym roku niektóre postępy co do wzrostu członków i funduszów. Konferencya w Piasency pracuje daléj i z dobrym skutkiem nad dziełem ważném i uciążliwém nad opieką sierót, których rodzice wymarli w czacie cholery. Dzieło to rozpoczęto nie dawno. Najlepszą odprawą na napaści na jakiekolwiek z naszych dzieł miłosiernych jest ta, że coraz więcéj czynić będziemy dobrego.

Kończąc sprawozdanie o Konferencyach włoskich, pozostaje nam jeszcze zrobić wzmiankę o Konferencyi w *Sassari*, jedynéj, która istnieje na wyspie Sardynii. Do dnia dzisiejszego mało ona liczy członków, bo zaledwie 7 czynnych, a jéj dochody w r. 1868 doszły tylko do 752 fr, ale zajmuje się gorliwie rodzinami, których nędza, według sprawozdania, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Na szczęście ubodzy od niéj odwiedzani, a po większéj części rażeni ślepotą, stósują się z uległością do woli Bożéj tak rozczulającą, że nam są przykładem podziwu godnéj pobożności. Wśród swych doświadczeń błogosławią Opatrzność i uczą wielbić Ją swoje dzieci. Nie mająż oni prawdziwie wiary, tego najprzedniejszego skarbu tego świata, skarbu, którego nic zastąpić nie może, a który nam stanie za wszystko?

NORWEGIA. Mała Konferencya w Krystyanii, dotąd jedyna reprezentuje nasze Towarzystwo w Norwegii; liczy zaledwie dziewięciu członków i ogranicza swoje działanie na odwiedzaniu kilku rodzin. Ale dobry Bóg, który patrzy raczéj na usiłowania, aniżeli na skutki, poprze i upomyślni bezwątpienia tę Konferencyą tak skromną i pozwoli jéj oglądać wzrastające szczęśliwie dokoła niéj osady ś. Wincentego a Paulo.

HOLANDYA. Holandya jest jednym z krajów, gdzie dzięki prawodawstwu wielkodusznemu i dla wszystkich dobroczynnemu i łaskawemu wolność kościoła używa swobod najwięcéj. Towarzystwo nasze ma tutaj poważanie od publiczności jako pożyteczne; zresztą uznanie łatwo można znaleść w tym kraju, który nie zna nikczemnych zawiści i krępujących zawad, które w wielu innych krajach tamują zawsze jeszcze rozwój i postępy dobroczynności; w Holandyi Towarzystwo ma posiadłości gruntowe

dla swych szkół i innych dzieł; może sadowić swe zakłady, nie tylko w lokalach najętych, ale także w zakupionych pod bardzo korzystnemi warunkami. Nikt nie traci, nawet zarząd skarbu, a ubodzy na tem zyskują wiele. Cyfry, które nam wyłuszcza Rada Wyższa holenderska, dowodzą, że w tym kraju pomimo że ludność katolicka stósunkowo jest szczuplejszą, mamy 127 Konferencyi, 2,185 członków czynnych, 5,000 rodzin odwiedzanych, 4241 dzieci na opiece i 470,088 fr. przychodu, w roku 1868, nie licząc remanentu w kasie z roku 1867. Czyż to nie jest wielki przykład dla niektórych państw, gdzie nasze Konferencye wzrastają tylko materyalnie?

Dzieło, którem Konferencye tego kraju się zajmują poświęcając na nie znaczną część funduszów, jest rozłączanie dzieci różnéj płci podczas nocy i dostarczanie osobnych łóżek. Dzieło to jest kosztowne; ale jest tak wysokiéj moralności, że nikt nie żałuje pieniędzy na koszta, cała publiczność wielce je poważa i pochwala, a duchowieństwo zachęca do niego wszelkiemi siłami. W niektórych miastach, utworzono szkołę dla ubogich dzieci, a takie zakłady tém większą mają zasługę ile że w szkołach publicznych, bo w ostatnich cała nauka pozytywnie religijna jest zakazaną. Stąd wykształcenie szkólne już nie jest przejęte duchem chrześciańskim, opierając się tylko na zasadach filantropii próżnéj i oklepanéj, z któréj wyradza się pospolicie obojętność spowinowacona bardzo blizko z prześladowaniem religii.

Ponieważ zakłady szkół takich są bardzo kosztowne, łączą zwykle z niemi szkołę płatną dostarczającą cokolwiek funduszu i z takiego zakładu spodziewać się mogą spółbracia z grona tych młodych bogatych uczniów przyszłych członków Konferencyi. Będąc świadkami swych młodych kolegów w niedostatku żyjących, nie zapomną o ubogich i w wieku późniejszym wspierać ich będą.

PORTUGALIA. Konferencya ś. Ludwika w *Lisbonie* zawsze jeszcze jedyna, przysłała swoją statystykę z tego roku i znak życia dała nam o sobie. Ta Konferencya składająca się po większéj części z cudzoziemców bardzo mało przebywających w mieście, trzyma się tylko silną swoją wolą i usilnem staraniem czcigodnych synów św. Wincentego a Paulo, OO. Lazarystów. Tego roku wykazuje nam wzrost składek i co większe jeszcze szczęście, regularność posiedzeń. Nawróciła do wiary chrześciańskiéj rodzinę żydowską składającą się z 7 osób, i żyda przybyłego z Maroko.

SZWAJCARYA. Nie mieliśmy dotąd sprawozdania od Rady Wyższéj Fryburskiéj i od Konferencyi do niéj należących; ale mamy wiadomości od Konferencyi z *Bazylei*, *Chaus-de-Fonds*, *Délémont*, *Genewy*, *Kavange*, *Chassy* i *Kollonge*, *Belleride*,

z *Lauzanne*, *Lucerny* i *Porrentruy*. Już to proste wyliczenie okazuje, że nasze Towarzystwo zapuszcza w Szwajcaryi głębokie korzenie, i że tutaj rzeczywiście się rozwija, pomimo, że walczyć musi z trudnościami różnego rodzaju. Te Konferencye oprócz odwiedzin ubogich trudnią się jeszcze czytelniami, i w kilku miejscach opieką nad dziećmi; ale trzymają się zwyczaju wielce dla nich pomyślnego, to jest łączą się, o ile tylko mogą, pomiędzy sobą. W Kantonie Jura święto spędza się na pielgrzymce do Rongiers; w Szwajcaryi Romańskiéj 140 członków zgromadziło się tego roku do Lauzanny. Innego roku spodziewamy się, że mieć będą udział w słynnéj pielgrzymce do Einsideln wszyscy nasi spółbracia szwajcarscy; będzie to z pewnością środek najpewniejszy na wzmocnienie w nich miłosierdzia i na ożywienie ich wiary.

TURCYA EUROPEJSKA. Konferencya założona przez Niemców, jedyną jest w tym roku w *Konstantynopolu*. Zajmuje się wyłącznie ubogimi pochodzenia i języka germańskiego, a trudności z któremi ma do walczenia i materyalnemi i moralnemi są bardzo wielkie, ale przy pomocy duchowieństwa miejscowego liczyć może na pomyślny zwrot rzeczy i za jéj przykładem zawiąże się inna jeszcze Konferencya dla wspierania ubogich innych narodowości, a szczególniéj dla podtrzymywania wiary w katolikach tak trudnéj do zachowania wśród stolicy muzułmańskiéj.

AZYA.

CHINY. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo istnieje dopiero w osadzie angielskiéj w *Hong-Kong* w 2 tylko Konferencyach, z których jedna z samych się składa Europejczyków, druga wyłącznie z Chińczyków. W tym roku niedoszły nas wiadomości o drugiéj. Pierwsza trzyma się wprawdzie, lecz nie rozwija się wedle życzenia. Zresztą nie łatwo jest, mieć należyte wyobrażenie o trudnościach, jakie w tem państwie stawają na przeszkodzie naszemu Towarzystwu, a daleko większe są u krajowców, niżeli u Europejczyków tam mieszkających dla tego, że instynktowemu ulegają strachowi i wstrętowi przed każdą nowotnością, i że katolicy prawie wszyscy do niższych tylko należą warstw ludowych z bardzo małemi wyjątkami uczonych i urzędników. Co ludziom atoli wydaje się niepodobieństwem, Panu Bogu jest bagatelą. Jeżeli Jego błagać będziemy gorąco, wysłucha niewątpliwie nasze życzenia i rozkrzewi nasze dzieło w téj krainie.

INDYE WSCHODNIE. Konferencye tameczne żyzną sobie obrały rolę i znaczne osiągnęły rezultaty w *Bombaj* i w *Kalkucie*.

Bombaj liczy 18 Konferencyi, tak w mieście samém, jak i w okolicy. Odwiedzanie ubogich gorliwie i wytrwale wypełniają nasi spółbracia, w klimacie dla nich niezdrowym, a nawet niebezpiecznym, wielką to stanowi zasługę, tém większą, ponieważ Europejczycy także zaprzątnieni bywają rozlicznemi interesami handlowymi i przemysłowymi, 407 ubogich odwiedzali i wspierali; utrzymują dom przytułku dla 55 starców, pod nazwą domu św. Wincentego a Paulo i oprócz niego otwarty był szpital Konferencyi dla wszystkich ubogich chorujących.

Rada miejscowa w Kalkucie łączy z sobą 6 Konferencyi, trudniących się odwiedzinami rodzin ubogich. Założywszy szkołę niedzielną, przyjmują do niéj 60 dzieci; również udzielają nauki religii osobom dorosłym, co w tych stronach potrzebniejszą jest rzeczą, niżeli gdzie indziéj. I oni także, idąc w ślady spółbraci swych Bombajskich, założyli schronienie dla starców i dla sierót. Ten zakład zostaje obecnie w ręku kongregacyi klasztornéj; lubo zaś już nie kierują nim sami, przecież mają zasługę, że obdarzyli miasto zakładem nader pożytecznym.

TURCYA AZYATYCKA. Zdając sprawę o tym kraju, zawieramy raport nasz względem tej niewiernéj części świata, zawsze jeszcze opierającéj się chrześciaństwu, lubo była jego kolebką. W Turcyi azyatyckiéj więcéj istnieje Konferencyi, jak w europejskiéj, to jest w *Betlehemie*, w *Jerozolimie*, w *Jafie*, w Ziemi Świętéj; w *Bejrucie*, w *Zale* w Syryi i w *Smyrnie* w Azyi mniejszéj.

Wyjąwszy Konferencye w Bejrucie i w Zale, nie są one bogate ani w członków, ani w fundusze, z powodu, że członków sobie tylko z ludności wybierać mogą przeważnie ubogiéj i nielicznéj w stósunku do Turków, Żydów i schyzmatyków. Z tém wszystkiém wielkie wyświadczają przysługi.

I tak, w Betlehem odwiedzano 100 rodzin i 14 uczni rzemieślniczych; w Jerozolimie przeszło 1000 franków rozdzielono pomiędzy ludnością, tak zwaną łacińską, nie bardzo liczną. — W Bejrucie Konferencye nasze doznały zaszczytu, po dziś dzień na Wschodzie istotnie rzadkiego, zaszczytu bytności Franko-Baszy na ich walném zgromadzeniu. Ten namiestnik sułtana na Libanie jest katolikiem; chciał na tém zebraniu zabierać miejsce zwyczajnego tylko członka, zostawiając OO. Jezuitom miejsce honorowe, dla niego przeznaczone. Nawał prac urzędowych nie dozwala mu brać udziału jako członka czynnego, acz żywo tego pragnie; natomiast gorliwym jest i szczodrym dobroczyńcą, podarował bowiem pomiędzy innemi Konferencyom 1000 franków pochodzących od Sułtana, który zarazem przesłał pismo dla nich bardzo pochwalne. Trzy Konferencye Bejruckie znaczną wspierają liczbę ubogich rodzin; po dwóch członków odbywa odwie-

dziny dla uniknienia choćby i pozoru zgorszenia; w tych bowiem okolicach i najdrobniejsze postępki narażone są na złośliwe języki ludzkie. Konferencye na opiece mają 50 dzieci i szkołę, w któréj uczą ich mowy arabskiéj, rachunków, czytania i pisania. Wydatki w r. 1868 czyniły 14,029 franków, dochody 17,870 fr. Konferencya w Zale, w górach Libanu liczy 42 członków czynnych, odwiedzających również zawsze po dwóch, 115 rodzin. Konferencya ta usilnie pragnie założyć szkołę, dla stawienia odporu protestantów w żądzy nawracania; potrzeba wszakże na to 460 franków, a Konferencya zdobyć się niestety na te pieniądze nie może.

Co do Konferencyi w Smyrnie, nie doszły nas żadne od niéj wiadomości, ponieważ od niejakiego czasu czynna być przestała. Najprzewielebniejszy wszakże arcybiskup Spakkapietra donieść nam raczył, że znowu się ocknęła i spodziewać się możemy, że to nowe nabranie ducha dotrzyma placu

AFRYKA.

OSADY ANGIELSKIE. Na *Przylądku Dobréj Nadziei* istnieją 4 Konferencye, po jednéj w mieście *Kap*, w *Grahamstow*, *Outstorn* i w *Port-Elizabet*. Pierwsza tylko i ostatnia nadesłały nam sprawozdania, z których miło nam było dowiedzieć się, że w okolicy Port-Elizabet ustała nędza, i że ta nędza nie da się porównać z nędzą panującą po miastach europejskich. — Na wyspie *św. Maurycego* niestety tak nie jest. Konferencye tameczne trzymają się zaledwie z wielkiem wysileniem. Już po dwa razy, wkrótce po sobie straszliwe dokazywały choroby zaraźliwe, a na dobitek dało się jeszcze we znaki przesilenie handlowe. A pomimo tego wszystkiego mogły te Konferencye przytoczyć nam kilka faktów budujących, mianowicie o nawróceniu dwóch rodzin, jednéj muzułmańskiéj, drugiéj metodystów, daléj jeszcze o rozrzewniającym zgonie pewnego wychowańca, który w skutek złamania nogi leżąc w okropnych boleściach, a nie jęcząc bynajmniéj, ni narzekając podczas długich swoich męczarni, z pobożną uległością skłaniał się do świętéj woli Boga i aż do ostatniego tchu spoglądając na wizerunek ukrzyżowanego Zbawiciela znajdował w nim pociechę i odwagę do cierpliwego znoszenia ciężkich swoich boleści.

W EGIPCIE mamy dotychczas jedną tylko Konferencyą w *Aleksandryi*, a i ta jedna jeszcze narzeka na ubytek ciągły członków i dochodów, lubo najprzewielebniejszy biskup wspomaga ją silnie, przeznaczył dla niéj pomiędzy innemi 8000 franków, jako część daru, którego mu udzielił wicekról Egipski.

Prosimy kochanych naszych spółbraci Aleksandryjskich, żeby nie tracili ducha. Żadne dzieło, które przez Kościół doznaje poparcia, jeszcze nigdy nie zaginęło, Pan Bóg zaś wytrwałość zawsze wynagrodzi.

AMERYKA.

AMERYKA PÓŁNOCNA. Czas nam teraz spojrzeć na tamte strony wielkiéj części świata, w któréj przed 20 laty znane zaledwie było imię naszego Towarzystwa, a teraz, chwała i dzięki Panu Bogu, tyle Konferencyi zakwitło i rozwoju doznało.

Zaczynamy od *Osad angielskich* to jest od *Kanady.* Znajdujemy tam naprzód w *Kwebek* Radę wyższą z 44 Konferencyami, w dwóch częściach państwa w Kwebek i w Ontario; potém Konferencye w *Nowéj Szkocyi* i w *Nowym Brunświku.*

Sprawozdanie Rady wyższéj Kwebeckiéj przedstawia nam obfite żniwo uczynków budujących. Lud tameczny, na wskroś katolicki natchniony jest prawdziwie katolicką miłością bliźniego. Z 44 Konferencyi znajduje się 19 w stolicy, 14 wśród francuzkiéj ludności i 5 wśród angielskiéj. Z tamtych niektóre zniewolone były zawiesić swe czynności w skutek pożaru, który 14 Paźd. 1866 spustoszył część przedmieścia św. Rocha i całe przedmieście St. Sauveur i około 1800 ludzi pozbawił schronienia, tak dalece, że Konferencye w tych okręgach miasta będące przez rok cały, żadną miarą daléj sprawować nie mogły. — Jedyna Konferencya św. Waljera, która w samym właśnie środku pogorzeliska zostając, główną miała powinność do wspomagania pogorzelców, już we dwa tygodnie po pożarze rozpoczęła na nowo swe posiedzenia, roznosząc wsparcia żyjącym dokoła niéj nieszczęśliwym, ile tylko mogła. Rzewny zapewne był obraz dla przypatrującego się tym mężom, jak oni, po całodziennych zabiegach o pobudowanie na prędce swych własnych domów, pospieszali wieczorem do namiotów i szałasów z desek zbitych, które stanowiły biednych pogorzelców mieszkania i jak tam ochoczo i gorliwie składali im swe własne i ukwestowane ofiary.

Konferencye Kwebeckie opiekowały się w 1868 roku 667 rodzinami, w ogóle 2985 osobami. Z pomiędzy faktów budujących, których świadkami byli członkowie odwiedzający, chętnie udzielamy najważniejsze:

Kobieta pewna, kiedyś zamożna, w skutek pożaru i braku zarobku w najgłębszéj zagrzęzła nędzy; członkowie, którzy ją odwiedzali, zastali ją otoczoną 6 dzieciaczkami, chleba wołającemi. Uspokoiwszy je kilku słowy pociechy, postarali się niebawem o hojne dla niéj wsparcie. — Ale jakież było ich zdumienie,

kiedy nazajutrz ujrzeli tę kobietę, wstępującą do nich i zwracającą im znaczną część udzielonego jéj wsparcia. „Opatrzność Boska, rzekła ona, dopomogła mi w inny sposób, mam sobie za obowiązek sumienny, oddać to, czego teraz już nie potrzebuję, co zaś innym uboższym odemnie, koniecznie byłoby potrzebném.“ Obok tego faktu, niechże przytoczymy drugi jeszcze, dowodzący jak wielki użytek płynie z odwiedzin naszych u ubogich w ich zamieszkaniach, którego jednak czasem tym tylko sposobem dopiąć możemy, jeżeli wysłużymy go sobie niektóremi przykrościami: Dwie rodziny, mieszkające pospołu na śpichlerzu, na który dostać się tylko było można po drabce, stojącéj prawie prostopadle, otworzywszy na wierzchu drzwi spuszczane. Pewnego dnia nie mało się zdziwili dwaj nasi członkowie odwiedzający je, kiedy doszedłszy do tych drzwi, żadną miarą unieść ich nie mogli. Po kilkakrotnych wysileniach ustąpiły nareszcie, ale w tejże chwili zlała obu naszych braci, na drabce stojących, istna ulewa zimnéj wody. Pokazało się, że do tego przypadku dały powód, acz nie umyślnie, te dwie matki, które dla nieobecności swych mężów zastawiły te drzwi wiadrem pełném wody, dla zabronienia wejścia każdemu natrętnemu przybyszowi. Członkowie śmiali się serdecznie z swéj przygody i otarłszy się, jak mogli, weszli nareszcie na to poddasze, gdzie téż zaraz dostrzegli, że nadeszli w samą porę. Matka i dziecko leżały na twardéj ziemi blizko pieca, ale w nim nie było ognia, a mróz był tak ostry, że woda, co tylko na nich wylana, marzła na podłodze. Gdyby członkowie odłożyli byli swe odwiedziny, nie byłyby rodziny otrzymały drzewa tego dnia, i Bóg wie, jakieby stąd wynikły następstwa.

Inny postępek innéj od tamtego natury, dowodzi, że nasi spółbracia nie stracili tego popędu francuzkiego do uczynków miłosiernych, tak pożytecznego dla katolickiéj miłości bliźniego: Pewna Konferencya nie miała za co kupić drzewa do opału dla swych ubogich. Jeden z członków nowo przyjętych prosi o głos i ofiaruje, że za bardzo nizką cenę odstąpi swego konia, pod warunkiem, że będzie puszczony na loteryą na korzyść Konferencyi. Wniosek przyjęto; zrobiono bilety i rozebrano je, a 240 franków tym sposobem przybyło do kasy.

Obok odwiedzin ubogich opiekują się Konferencye kwebeckie także chłopcami szkólnymi, dozorując, utrzymując w szkole i przyodziewając 100 dzieci, i szkółkę wieczorną w porze zimowéj dla uczni rzemieślniczych i dla kupczyków. Ponieważ wielu tych młodzieńców nie wiedzą jak przepędzić długie wieczory zimowe, otworzyła Konferencya 3 grudnia zeszłego roku dla nich szkołę, do któréj przyjęto 260 takich młodzieńców, podzieliwszy ich na 5 klas i nauka trwa w niéj aż do 1 marca. Uczono

tam języka angielskiego, francuzkiego, utrzymywania ksiąg kupieckich i udzielano nauki religii. Godziny nauk trwają co wieczór od 7 do 9, lecz także po modlitwie, zamykającéj naukę, wolno było bawić każdemu, kto chciał, aż do 10 na czytaniu dzienników, których niektóre redakcye dostarczały bezpłatnie.

W *Montréal* jest 11 Konferencyi zawierających znaczny poczet członków. W *Trois-Rivières* jedna tylko wprawdzie jest Konferencya, ale tak silna, że wszystkie tego miasta ubogie rodziny wspierać mogła. Wielkiego doznaje ona poparcia od duchowieństwa, szczególnie Najprzewielebniejszego ich Arcybiskupa, który sam osobiście odprawia członkom rekolekcye. — Również i cała ludność bardzo Konferencyi sprzyja, nie wyjąwszy nawet protestantów, gdyż sprawozdanie wspomina o podarunku 300 franków, pochodzących od protestanta.

W *Pembroke*, *Hamilton*, *Londynie*, *Toranto* są także Konferencye dobre i czynne. Oby rozmnażały się coraz więcéj w państwie, gdzie tyle wybornych znajdują żywiołów, i gdzie ludność rośnie tak szybko!

W *Nowym Brunświku* liczy Towarzystwo nasze tylko Konferencyą w *Saint-John*, a w *Nowéj Szkocyi* także tylko jednę w *Halifax*. Obie z podwójnemi siłami wspierały w roku 1868 ubóstwo, ponieważ w skutek ostrych mrozów i lichych zbiorów z połowu ryb bieda rozmogła się znacznie. Dzięki szczodrobliwości mieszkańców miasta zdwoiły się ich dochody tak dalece, że liczba ubogich co tydzień wspieranych w niektórych miesiącach roku postąpić mogła z 30 do 100. Sprawozdanie czyni wzmiankę o szczęśliwych rezultatach przez odwiedzanie ubogich, osiągniętych:

„Gdybyśmy, nie mieli na względzie obrażenia młodocianych „uczuć dumy naszych wychowańców dawniejszych, wymienić mo„glibyśmy nie jednego młodzieńca i kobietę, zajmujących dziś „pośród nas stanowiska zaszczytne i zamożne, nad którymi czu„waliśmy i których pielęgnowaliśmy wówczas kiedy byli dziećmi, „kiedy utracili swych ojców, a których matki owdowiałe wspie„raliśmy w ich niedostatku uciążliwym. Ileż sierót nie umieści„liśmy w dobrych domach, ileż nałogowych pijaków nie dopro„wadziliśmy do trzeźwości, ile chłopców niesfornych i sprosnych „nie odwróciliśmy od drogi występnéj, nakłoniwszy ich usilnemi „zabiegami do powrotu pod dozór rodzicielski!“

Szczęśliwa Konferencya, która takich doczekała się rezultatów, bo te fakta pocieszające są zawsze nagrodą gorliwości.

Oprócz ubogich, których nasi spółbracia w Halifax mieli na opiece, przyjęli oni pod swą protekcyą inną jeszcze część ludności, to jest młodzieńców pozbawionych towarzyskiego lokalu, do któregoby schadzać się i gdzieby przyzwoicie zabawić się mogli. Zebrawszy po mieście liczne składki nabyli człon-

kowie nasi dla nich stary kościół, niegdyś OO. Baptystów i urządzili go na miejsce zgromadzeń pod nazwą: Sala św. Wincentego a Paulo. Jest to piękny i pożyteczny pomysł, który naszym Konferencyom do naśladowania polecamy, gdyż wielu młodzieńcom, zabezpiecza zbawienie, inaczéj na szwank wystawione.

Wymieniamy jeszcze z Konferencyi na osadach angielskich w Ameryce północnéj istniejących, tylko Konferencyą w *Port-d'Espagne* na wyspie św. Trójcy, liczącéj 63 członków, z dochodem 5,500 frank.; założyła ona Konferencyą przygotowawczą w konwikcie katolickim, czytelnię dla swych członków, i rozszerza pisemka religijne przeznaczone na powstrzymanie przeciągania ubogich do protestantyzmu. Oby i ten przykład naszych Konferencyi zamorskich znalazł naśladowców.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNÉJ. Nędza, dotychczas nieznana w Stanach zjednoczonych, już teraz daje się we znaki, nie tak mocno wprawdzie, jak w Europie, ale w sposób tak dokuczliwy, że potrzeba instytucyi miłosiernych, takich jak Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, występuje coraz konieczniéj. To téż z wielką pociechą podajemy wiadomość o postępach naszego Dzieła w téj ogromnéj Rzeczypospolitéj. Konferencye tameczne grupują się na około trzech głównych punktów: o *Nowy York* 133, o *Saint-Louis* w Misury 12, i o *Broklyn* 18. Nie mamy sprawozdania z tego roku od Rady w Saint-Louis; kontentować się zatém musimy raportami dwóch drugich Rad.

Sprawozdanie Rady Wyższéj w Nowym Yorku donosi nam, że i Konferencye tego miasta i w *Waszyngtonie*, *Baltimore*, *Filadelfii*, *Bostonie*, *Nowym Orleanie* są wielce czynne; a lubo co do wielu innych, sprawozdanie mniéj miało szczegółów do przytoczenia, zaręcza przecież, że prawie wszystkie, osiągnęły wyborne rezultaty. W ciągu roku 1868 wspierały one blizko ośm tysięcy rodzin, oddały odwiedzin 107,490 w mieszkaniach ubogich i 32,290 dzieci szkólnych miały na opiece. Na 4690 członków przypada w przecięciu na każde posiedzenie 2544. Oby nas i od innych takież dochodziły wiadomości statystyczne.

Rada miejscowa w Waszyngtonie, wspierając rodziny materyalnie, rozszerza pomiędzy niemi także pisemka religijne, podobne do naszych *Czytelni chrześcijańskich* i wiele ma z nich pociechy i skutku pomyślnego. Cieszy się także, że ze szkoły protestanckiéj mogła wydobyć sieroty katolickie i oddać je do zakładów katolickich. Wpływ uczynków katolickiéj miłości bliźniego tak poruszył pewną rodzinę, że cała nawróciła się do Kościoła katolickiego. Jeden z członków tych Konferencyi sam także cudownym prawie sposobem został nawróconym. Jako żyd rodowity i wychowany przyjął służbę żołnierską podczas

wojny pomiędzy Stanami północnemi i południowemi, dostał się w niewolę i osadzono go w Andersonville. Tam szerzyła się pośród biednymi jeńcami zaraza, która setki ofiar pochłaniała. I on także zachorował, niczego innego nie czekając jak tylko, że również padnie ofiarą téj klęski. Z tych zaś obaw swoich zwierzył się swemu przyjacielowi, który jako katolik gorliwy radził zatrwożonemu, żeby wezwał przyczyny Najśw. Panny, upewniając go, że jeszcze nikt napróżno nie błagał Jéj o pomoc; ślubując zarazem, że jeżeli wyzdrowieje zostanie katolikiem. Chociaż to dziwném wydawać się musiało żydowi, modlił się wszelako ten człowiek i błagał Matkę Boską o wstawienie się do Boga; aż oto wyzdrowiał już po dwu dniach, nie czując od téj chwili żadnéj już słabości po téj chorobie. Wróciwszy do Waszyngtonu dochował swego ślubu, poczém został nauczycielem przy szkole niedzielnéj, późniéj członkiem Konferencyi, gdzie jego gorliwość nie odstępuje go ani na chwilę.

W *Parkersburgu* w zachodniéj Wirginii podjęła się Konferencya dzieła wielkiéj zasługi, acz wstrętnego dla natury ludzkiéj, to jest odwiedzania zbrodniarzy, wskazanych na śmierć. Członkowie konferencyjni nakłaniają tych nieszczęśliwych do powrotu do Boga, do żalu za grzechy i towarzyszą im aż do ostatniéj chwili. Takie męztwo chrześciańskie pomyślne odniosło skutki; albowiem kilkunastu zbrodniarzy, w najwyższym stopniu spodlenia i złośliwi aż do wściekłości, ponieśli śmierć w uczuciach głębokiego żalu i nawróceni do Boga.

Rada w *Boston* zajmowała się troskliwie małemi dziećmi. Bo chociaż istnieją w tem mieście domy i zakłady przytułkowe na różne potrzeby, brakło wszakże ochronki dla małych chłopców. Sprowadziwszy Siostry miłosierdzia, urządzili nasi spółbracia taki zakład spodziewając się dla jego dalszego powodzenia spółudziału innych obywateli miejskich, a nawet różnowierców.

W Nowym Yorku inna straszna plaga woła o spieszną naprawę. 10,000 nieomal dzieci od 7 do 12 lat, życie wiodą włóczęgów, bez mieszkania, rodziny, schronienia i bez wszelkiego sposobu do życia, tak że policya ciągle ich chwyta za mniejsze lub większe występki. Konfencye więc przyjęły na siebie opiekę nad 500 takiemi chłopcami, udzielając jednym całego utrzymania, a drugich umieszczając w zakładach odpowiednich ich powołaniu. Ileż nie zyskałyby religia, moralność, dobrobyt, gdyby Konferencye były tak bogate i liczne, iżby pieczołowitością swoją zagarnąć także mogły resztę 9,500 tych dzieci zaniedbanych.

Przytoczymy tu dwa fakta, świadczące o przywiązaniu Konferencyi tego okręgu do naszego Towarzystwa. Konferencye w Nowym Orleanie zostawały z powodu żółtéj febry w położeniu nadzwyczajnego niedostatku. Niebawem wszystkie inne Konfe-

rencye złożyły składkę znaczną na wspomożenie tamtych. Konferencye w Nowym Yorku odprawiają rokrocznie swoje rekolekcye, a na ostatnią, co dopiero ukończoną uczęszczali nie tylko wszyscy członkowie, ale także mnóstwo innych parafian sąsiednich. Na mszy w dniu zakończenia przystąpiło 1200 mężczyzn do Stołu Pańskiego. Ileż jest Konferencyi w krajach wyłącznie katolickich, które z podobnych cieszą się skutków? Spodziewajmyż się, że nasza sprawa dobroczynna w tym kraju nieustanne czynić będzie postępy.

Konferencye w *Broklyn* widziały się spowodowane założyć gospodę dla nocowania chłopców, ponieważ trudno było bez takiego zakładu uchronić te dzieci od zabiegów protestanckiego prozelityzmu, który krótko wprzódy takiż zakład utworzył. Fundatorowie tegoż, chcąc zataić prawdziwe swoje zamiary, żądali małéj opłaty od dzieci za nocowanie. Następnie zaś zmuszono je, pod zagrożeniem niezwłocznego wydalenia, do bywania na modlitwie odprawianéj po protestancku. Taki wypadek, doszedłszy do wiadomości naszych spółbraci, odsłonił im prawdziwą dążność wymienionych zakładów. Chłopiec bowiem katolicki 12 letni znalazł przytułek w takim domu i dość długo zawsze wywinął się, wychodząc z rana przed modlitwą, a wieczorem wracając po niéj. Pewnego wieczora atoli już powrócił do domu, zaczém rozpoczęto modlitwę; nalegano więc na niego, aby miał w niéj udział, on wszakże oświadczył, że jest katolikiem i nie pójdzie na tę modlitwę; powtórny nakaz, pod zagrożeniem niezwłocznego wydalenia, jeżeli nie usłucha. Chłopiec oddalił się i poszukał sobie, lubo już ciemna zaległa noc, domu innego, dość odledłego od jego gospody dotychczasowéj. Matka jego, usłyszawszy, co było zaszło, pobiegła do dyrektora pragnąc wyrozumieć od niego rzeczywistą przyczynę. Od niego otrzymała odpowiedź, że chłopiec nie usłuchany nie chce modlić się z drugimi pospołu. Matka odrzekła, że syn jéj w tym względzie wypełnił tylko jéj rozkaz; będąc katolikiem nie potrzebuje żadnéj protestanckiéj nauki i modlitwy; że za niego płaci, a zakład jest publiczny; ona zaś jako matka wie dobrze, że nikt nie ma prawa, wydalić chłopca z tego powodu. Chłopca przyjęto napowrót wskutek téj explikacyi i od tego czasu nie miał na co narzekać.

To zdarzenie jasno dowiodło, jak potrzebną jest rzeczą zakład dla chłopców katolickich, bo jakże mało zdobędzie się na takiż heroizm, co ten chłopiec? Rada więc Broklyńska nabyła dom na ten cel i wkrótce ma on być otworzony.

Te Konferencye utrzymują także szkołę i udzielają w nich nauki 150 chłopcom bezpłatnie. Mają 10 czytelni, rozpożyczając dobre książki pomiędzy ubogich katolickich.

Ameryka Centralna.

EKWADOR. Są tam trzy Konferencye: w *Guajakwil*, *Kwito* i w *Kuenka*. Pierwsze dwie nie nadesłały z tego roku żadnego sprawozdania. Dowiedzieliśmy się jednakże, że nię ustawają wyświadczać wiele dobrego. Na sposobności do tego niestety im nie zbywało, gdyż okropne trzęsienie ziemi wielkie sprawiło spustoszenia 16 Sierpnia 1868. Nie zaszkodziło ono tym miastom wprawdzie, co innym okolicom tego państwa, spowodowało wszakże znaczne zwiększenie się ubóstwa, wskutek ogólnego niedostatku.

Konferencya w Kuenka, agregowana w r. 1868, już nam bardzo dobre przedstawia rezultaty z czasu ośmio miesięcznego swego działania. Biskup i duchowieństwo wielce jéj sprzyjają; to téż pod ich protekcyą zebrać mogła na swoje dzieła 12,050 franków, wspierać co tydzień 15 rodzin, założyła szpitalik dla ubogich. Zaprowadziła ona coś na kształt kasy oszczędności w nowy sposób. Odbiera bowiem małe datki swych ubogich, których nie zostawiając bez użycia, obraca je na dawanie innym rodzinom pracowitym zapomóżki za bardzo małym procentem; tym bowiem sposobem ochrania tych biednych od niegodziwych lichwiarzy, zdzierających bardzo często po 50 od sta. Potrzeba wprawdzie wielkiéj roztropności do rozwinięcia tego dzieła, bo jak łatwą jest rzeczą wypożyczanie ubogim pieniędzy, tak trudniejszą daleko odbieranie ich. W obec wszakże niegodziwych zdzierstw lichwiarskich w tamtych stronach dosyć częstych, życzymy temu przedsięwzięciu szczęśliwego powodzenia.

RZECZPOSPOLITA MEKSYKAŃSKA. Z prawdziwą radością zatwierdzić możemy stan pomyślny Konferencyi Meksykańskich. Przed kilku laty zdawały się być blizkiemi zguby i straconemi na zawsze. Po surowém wszakże nawiedzeniu, wytrwale zniesionėm, podniósłszy się teraz te Konferencye, biorą się na nowo pokornie, ale energicznie do wszystkich swoich dzieł miłosiernych. Donosimy o tym fakcie wszystkim naszym spółbraciom, i tym, których przeciwności jeszcze nie dotknęły, ponieważ jeszcze dosięgnąć ich mogą i że ważną jest dla nich rzeczą, wiedzieć naprzód, jak je znosić trzeba, tym szczególnie, których trapią obecnie przeciwności, ponieważ te przykłady przyczyniają się do podniesienia ducha i przestrzegają nas, żebyśmy nigdy nie zwątpili.

Raport nadesłany nam z Meksyku, zdaje sprawę o 41 Konferencyach następnych:

Rada miejscowa w Meksyku z 11 Konferencyami;
Rada miejscowa w Toluka z dwiema Konferencyami;
Rada miejscowa w Lèon z siedmiu Konferencyami;

Rada miejscowa w Zamore z sześciu Konferencyami;
Rada miejscowa w Puebla z sześciu Konferencyami;
Konferencya osobna w Orizaba, jedna;
Konferencya osobna w Tianguistenko jedna,
Konferencya osobna w Techkoko jedna;
Konferencya osobna w Irapuato jedna;
Konferencya w Tulacingo jedna.

Poza okręgiem tych Konferencyi istnieją jeszcze inne, ale nie przysłały nam sprawozdań.

Konferencye w mieście *Meksyku* trudnią się odwiedzaniem ubogich w ich mieszkaniach, opieką nad uczniami rzemieślniczymi, których u dobrych umieszczają mistrzów, naprawianiem nieprawych małżeństw, odwiedzinami szpitalów, lazaretów i więzień, nauczaniem religii rzemieślników, przedewszystkiem zaś małych chłopców. Prawda, że nie wszystkie Konferencye praktykują te wszystkie dzieła, choć nasi spółbracia czują potrzebę rozwijania niektórych, mianowicie nad uczniami rzemieślniczymi, lecz bądź co bądź widać tam zgoła znaczne postępy, które później wydoskonalą się jeszcze pomyślniéj.

Sześć Konferencyi w *Puebli* odwiedzają 127 rodzin, mają na opiece 987 uczni szkólnych i rzemieślniczych, kilka sierót opuszczonych, roznoszą pociechy umierającym i grzebią umarłych.

To samo znachodzimy w Konferencyach w *Léon* i w *Zamoru*. W *Guadalajara* napotykają Konferencye przykrości ze strony władzy miejscowéj, trwają wszelako w wypełnianiu swych dzieł dobroczynnych, ile tylko mogą, mając otuchę, że w końcu pokonają niezasłużone zawiści swą cierpliwą wytrwałością.

Konferencye Meksykańskie podały w swém sprawozdaniu rozczulające postępki miłości bliźniego; pomimo, że są obszerne, nie możemy odmówić sobie przyjemności przytoczenia ich w całości:

Konferencya M. B. Gromnicznéj odwiedzała rodzinę, któréj ojciec, stary cieśla, wszelkiemi pracował siłami na wyżywienie swoich, lecz pomimo swéj pracowitości nędznie mu się wiodło. Główném jego staraniem było dopomódz do zupełnego wykształcenia jednego ze swych synów, obdarzonego bystrém pojęciem i szlachetném sercem. Młodzieniec ten, 17to letni już rozpoczął kurs nauk prawa i teologii i złożywszy egzamin, pierwszą odniósł nagrodę. Podczas wakacyi wrócił do grona swéj rodziny i sądziłbyś może, że wtedy myślał tylko o wypoczynku po pracy mozolnéj i uciążliwéj? Bynajmniéj! ale jako dobry chrześcianin i przykładny syn, nie chciał on próżnować, widząc swego starego ojca męczącego się przy pracy; niebawem więc zamienił swój ubior studenta na bluzę robotnika i wziął się ochoczo do roboty, dopomagając do wyżywienia rodziny aż do powrotu do szkół. Ten

postępek wart jest, żeby go często stawiać za wzór naszym rodzinom, gdzie synowie, pychą się unosząc z powodu wykształcenia odebranego, tak skorymi są do pogardzania swemi rodzicami lub nawet zapomnienia o nich.

Drugi postępek odnosi się do czasu oblężenia Meksyku, w r. 1867. Bardzo biedna rodzina mieszkała w stancyi nizkiéj, wilgotnéj i ciemnéj na północnéj stronie miasta, gdzie strzały i ogień oblegających były bardzo gęste. Ta rodzina składała się z matki, pod naciskiem nędzy cielesnéj i moralnéj przedwcześnie zestarzałéj, z dziewczyny 13sto letniéj, która pracą usilną zajęta, często do północy przesiadywała i z 4 drobnych dzieci. Położenie tych biednych ludzi, obcych w Meksyku, gdzie nie mieli ani chleba, ani zarobku, ani znajomych, okazywało, że szczęśliwszych dawniéj używali czasów. Konferencya zaczęła ich odwiedzać, wkrótce jednakże zapadła starsza córka na tyfus, wówczas szerzący się po mieście; wnet ta zaraza pochwyciła małe dzieci, a biedna matka zmartwiona, dobywszy przez kilkanaście dni reszty sił na pielęgnowanie całéj rodziny, sama także dotkniętą została tą chorobą.

Był to widok rozdzierający serce; a na domiar nieszczęścia zamierzali sąsiedzi, lękający się zarażenia, wyrzucić tych nieszczęśliwych z pomieszkania. Członek, odwiedzający ich, szczęśliwym sposobem zdołał wstrzymać postępek tak nieludzki, przyniósł spieszną pomoc, a ponieważ obowiązki jego własne nie pozwalały mu doglądać ciągle tych biednych ludzi, postarał się o kobietę przykładnéj konduity i bardzo pobożną, znaną Konferencyi, która mając miłość dla bliźnich, chętnie chorych odwiedzała. Opowiedziawszy jéj całe położenie tych nędzarzy, nakłonił ją do stawienia się na ten posterunek niebezpieczny; ona wszakże więcéj nad 12 sous codziennie, przyjąć nie chciała, odrzucając wszelką zapłatę, a przyjmując te kilka groszy jedynie jako wsparcie dla swego starego ojca. Właśnie w tym czasie przybył także człowiek bogaty z sąsiedztwa prosząc tę kobietę o tę samą przysługę i obiecując za to jéj rodzinie wolną stancyą, żywność i zapłatę dzienną po 3 fr. Po takiéj propozycyi sądził nasz spółbrat, że jego nadzieje spełzną na niczem, lecz ta bohaterka odpowiedziała owemu bogaczowi: „Nie przyjmuję waszéj propozycyi, bo szczérze mówiąc, nie wierzę, żebyście mnie potrzebowali. Z waszemi pieniędzmi łatwo wam znaleść dobrą sługę do pilnowania chorych, kiedy tymczasem chora rodzina, polecona mi od Konferencyi, bez mego pielęgnowania, umrzeć może, nie mając żadnéj pomocy.“ I niezwłocznie pomimo gęstego ognia oblegających, których strzały sięgały aż do mieszkania téj choréj rodziny, pobiegła do niéj. Bóg pobłogosławił tyle poświęcenia. Wszyscy chorzy wyzdrowieli, a skoro

tylko powstali na nogi, opuściła ich ta szlachetna dozórczyni, chcąc uniknąć ich wdzięczności.

Ameryka południowa.

Trudności komunikacyjne sprawiają, że rzadko i bardzo nieregularnie znosić się możemy z Konferencyami w *Chili*. Nie jeden już list, o ile nam wiadomo zaginął. Tak téż nie doszło nas wcale sprawozdanie Rady wyższéj w *Santiago*, przeszłego roku. W tym zaś roku, nie odebraliśmy sprawozdania o Konferencyach w *la Konception* i w *la Seréna*, lubo wiemy z pewnością, że pierwsze istotnie zostało wysłane. Z tém wszystkiém zaręczyć możemy, że Towarzystwo nasze w Chili, dobre posiada Konferencye, chociaż mało w tym kraju są jeszcze rozszerzone. W *Santiago* jest ich sześć, z których cztery agregowane dopiero w roku 1868; wszystkie zajmują się gorliwie odwiedzaniem ubogich i nabyły dom dla uczni rzemieślniczych koniecznie potrzebny. Konferencya w *la Konception* jest w stanie kwitnącym i ma nadzieję, że do dalszego rozwoju Towarzystwa przyczyni się niezadługo, ponieważ udało jéj się założyć Konferencyą przygotowawczą w tamecznym konwikcie chłopców. Te Konferencye żadnéj nie poniosły szkody z trzęsienia ziemi w Sierpniu 1868, które tyle kraju spustoszyło na zachodniem wybrzeżu zachodniéj Ameryki południowéj, i z tego powodu posłały wspomożenie Konferencyom sąsiedniéj rzeczypospolitéj *Ekwador*, z któremi w skutek tego wydarzenia i zapomóżki przesłanéj zawiązały bliższe stósunki, dla sprawy naszego Towarzystwa, jak się spodziewamy, bardzo pożyteczne.

RZECZPOSPOLITA LA PLATA. I od tamecznych Konferencyi mało niestety mamy wiadomości, a mianowicie tylko od cztérech, istniejących w mieście *Buenos-Ayres*. Wojna bez wątpienia jest przyczyną, że raporta naszych spółbraci są tak małomowne. Tyle wszakże wiemy, że w ogóle Konferencyom w La Plata powodzi się pomyślnie.

URUGUAY. Tylko od 5 Konferencyi tego kraju w *Montewideo* doszły nas wiadomości. Cała ta kraina, nawiedzona bardzo zabójczą zarazą, a następnie, że ciągle krwawemi szarpana niezgody, bójkami wewnętrznemi, wiele dostarczyła żywiołów do czynności miłosiernych naszych spółbraci. To téż nie upadali na duchu i sercu, chociaż nędza wszelkiego rodzaju dokoła ich otacza i różne nieszczęścia dotykają ich osobiście. Regularnie odbywają posiedzenia co tydzień, pilnie odwiedzają swych ubogich, pielęgnują chorych podczas cholery i obecnie jeszcze wiele udzielają wsparcia; kilku pomiędzy nich padło ofiarą ich miłości

bliźniego. Polecamy ich modłom naszych Konferencyi, bo śmierć ich jest zaszczytna; któżby z nas jéj nie pozazdrościł?

Jakkolwiek nieliczni są członkowie Konferencyi w Montewideo, starają się wszelako usilnie o pomnożenie swego grona i o gorliwe postępy. Wielkiéj dokładają troskliwości o wychowanie biednych dzieci i czuwają nad niemi, żeby regularnie uczęszczały do dobrych szkół. Siostry miłosierne św. Wincentego a Paulo, które wszędzie poświęcają się dla dobra i zbawienia ubogich, starają się podobnież o wychowanie dziewcząt w rodzinach przez naszych członków odwiedzanych.

Ściśle z sobą połączeni, nie zapominają nasi spółbracia o Konferencyach, istniejących w różnych częściach świata i zamiast zasklepienia się w samolubstwie miłosierném, zajmuje ich wszystko, co się dzieje w Konferencyach zagranicznych, pomyślne i niepomyślne. Na żadném posiedzeniu nie zaniedbują modlić się za Konferencye uciśnione, prześladowane, mianowicie za hiszpańskie i za Radę generalną. Modlą się także za teraźniejszego papieża, Ojca wszystkich wiernych, którego uważają za naczelnika duchownego i co do wiary i co do miłosierdzia i za Namiestnika Pana naszego Jezusa Chrystusa. Oby Pan Jezus błogosławieństwem obfitém wynagrodził te ich modły, wysłuchania godne.

Skończyliśmy tu pogląd nasz na Konferencye św. Wincentego a Paulo; przeto pozostaje nam tylko zwrócić uwagę naszym czytelnikom na wykazy liczbowe dochodu i rozchodu, poniżéj następujące. Lecz zaczém rozstaniemy się z tą naszą sprawą, zdaje nam się, że należy nam jeszcze streścić w kilku słowach uwagi i pobudki, jakie w sercach naszych wywołała długa praca, któréj się podjęliśmy.

Jeżeli kilka lat minionych przywiedziemy sobie na pamięć, nie możemy opędzić się uczuciu prawdziwego smutku i bólu. Kolejno po sobie we Francyi, we Włoszech, w Meksyku, w Hiszpanii, bezbronne nasze Konferencye, których członkowie, wierni intencyom naszych fundatorów, nie zmierzali do innego celu, krom wspierania ubogich materyalnego i ich poprawy moralnéj, wystawione były na napaści, na nieusprawiedliwione przesądy, na potwarze, późniéj zadawano im ciosy rozmaite, ale zawsze mniéj lub więcéj na zniszczenie ich wymierzone. Byliśmy rzeczywiście w takiéj co Apostołowie kiedyś przygodzie podczas burzy, że wołać nam do Boga wypadało: *ratuj nas Panie, bo giniemy!* Ale również i Pan Jezus nie odezwałże się poniekąd do nas, jak do swych uczni: „*czego się boicie ludzie małéj wiary!*“ — I w istocie już teraz spostrzegamy na wielu miejscach, że burza albo już się uspokoiła, albo blizką jest uciszenia. We Francyi

Konferencye, pomimo przykrości doznanych, trzymają się i pomnażają swe dzieła miłosierne; również i we Włoszech podnoszą się z upadku. Czyliż nie wolno nam spodziewać się, że odtąd wszędzie będzie tak samo i że Pan Bóg wymierzy nagrodę w miarę nawiedzenia i postępy w miarę przeciwności odważnie zniesionych? Dzieje wszelkich dzieł chrześciańskich, dzieje Kościoła i wszystkiego, co Kościoła dotyka, stwierdza nam tę nadzieję i wbrew nieustannéj zmienności tylu rzeczy ziemskich, te dzieje zawsze będą nieodmienne.

Mamy wszakże do téj naszéj otuchy jeszcze powód osobny, dla każdego serca chrześciańskiego nieodparty. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, całkiem niezawisłe od opinii i od namiętności ludzkich, do dwojakiego zmierza celu: służyć pragnie Bogu w Jego ubogich i służyć Jego Kościołowi. A wszędzie Kościół daje mu swą protekcyą. Gdyby nie obawa zbyt częstego przerywania sprawozdań o naszych dziełach, bylibyśmy wykazali, że nasze Towarzystwo założone i utrzymane przez świętych kapłanów, onych prawdziwych przyjaciół ubogich i zajętych gorliwie przyszłością młodzieży, potém opieką i zachętami najprzewielebniejszych Biskupów, którzy je przyjmują często w swych pałacach i zawsze zasilają członków chlebem słowa Bożego, nakoniec z wzniosłéj stolicy, na któréj zasiaduje Namiestnik Boży, następca Piotra św. spływają nieustannie na nas błogosławieństwa najłaskawsze. Takie Towarzystwo wytrzymać burzę i w niéj zginąć nie może, ale owszem tryumf odniesie nie dla wbijania się w pychę, ale dla tego, żeby za przykładem swego świętego Patrona, Wincentego a Paulo wzrastało w przywiązaniu do Kościoła, w miłości do ubogich, w gorliwości i postępach duchowych dla własnych jego członków.

WYKAZ OGÓLNY

Przychodu i Rozchodu w roku 1868.

EUROPA.

Prusy.

	Liczba Konf.	Przychód.	Rozchód.
Rada Wyższa Berlińska	30	34,226	29,212
— — Kolońska	404	111,639	94,991

Przychód i rozchód podajemy na franki obliczony, tak bowiem Buletyn francuzki je wyłuszcza.

Podług zwyczaju dawnych raportów zawiera przychód nietylko sumy

	Liczba Konf.	Przychód.	Rozchód.
Rada Wyższa Gdańska.	13	12,473	9,854
— — Paderborska	56	40,075	34,932
— — Poznańska.	79	30,511	28,324

Saksonia.

Konferencya Drezdeńska	1	43,162	12,288
— Lipska	1	6,996	6,094

Bawarya.

Rada Wyższa Moguncka	11	19,609	15,565
— — Monasterska	17	102,659	90,569

Austrya.

Rada Wyższa Wiedeńska	25	74,956	62,493
Galicya.	4		
Węgry	1	3,257	2,206
Tyrol	2	458	386

Belgia.

Rada Wyższa Brukselska.			
— Miejscowa Brukselska. . . .	47	77,416	75,670
— — Antwerpska . . .	90	103,076	90,212
— — w Arlong	13	9,956	8,285
— — w Brues	109	82,805	72,304
— — w Gand	142	154,344	166,049
— — w Liége	39	90,623	95,665
— — w Namur	10	17,142	12,379
— — w Tournay . . .	53	45,201	37,137

Dania	1	479	444

odebrane w ciągu roku, ale także remanent kasowy z dnia 31 Grudnia 1867. Tak samo ma się rzecz z rozchodem, którego cyfra ogolna zawiera także deficit z roku poprzedniego.

	Liczba Konf.	Przychód.	Rozchód.
Grecya.			
Ateny		762	743
Korfu	3		
Santoryn		817	805
Wyspy Brytańskie.			
Szkocya.			
Rada Wyższa Edynburska	11	29,548	27,646
— — Glasgowska	26	34,704	20,255
Irlandya.			
Rada Wyższa Irlandzka	97	341,718	288,604
Osady angielskie w Europie.			
Konferencya w Guernesey	1	1,150	1,100
— na Malcie.	1	3,802	2,920
Państwo Kościelne.			
Rada Wyższa Rzymska.	22	31,368	27,072
Włochy.			
Rada Centralna Bolońska.	16	15,241	14,726
— Wyższa Florencka	20	24,104	21,949
— — Genueńska	37	44,762	44,489
— — Turyńska	28	27,661	25,171
— — Wenecka.	18	8,018	7,626
— Miejscowa Mantuańska	2	2,231	1,906
— — Medyolańska. . .	6	9,959	9,964
Konferencya w Lody.	1	1,212	1,041
— w Monza	1	1,864	1,705
Rada Modeńska	2	618	595
Konferencya Parmeńska	1	1,811	1,705
— Piacencka.	1	8,205	9,898
— Sassari	1	753	894

	Liczba Konf.	Przychód.	Rozchód.
Luksemburg.			
Rada miejscowa Luksemburska . .	3	14,668	13,551
Norwegia.			
Konferencya w Krystyanii.	1	218	331
Holandya.			
Rada Wyższa w Hadze	127	505,984	431,482
Portugalia.			
Konferencye w Lizbonie	2	1,284	1,055
Szwajcarya.			
Rada Wyższa w Fryburgu	16	10,171	8,895
Konferencya w Bazylei	1	1,735	1,342
— w Chaud-de-Fonds . .	1	2,774	1,708
— w Delémout	1	354	341
— Genewska.	2	1,882	2,829
— w Carouge	1	1,500	1,500
— w Chesne	1	506	484
— w Collonge-Bellerive .	1	137	123
— w Lausanne.	1	930	786
— w Lucernie	1	1,104	755
— w Porrentruy	1	966	792
Turcya Europejska.			
Konferencya w Konstantynopolu. .	1	1,449	1,086
AZYA.			
Chiny.			
Hong-Kong.	2	2,568	2,312
Indye Angielskie.			
Rada w Bombay	18	40,306	33,047
— w Kalkucie	6	27,580	23,222

Turcya Azyatycka.

	Liczba Konf.	Przychód.	Rozchód.
Konferencya w Jerozolimie	1	1,419	1,288
— w Betleem	1	1,418	708
— w Bejrucie	3	17,870	14,029
— w Zale	1	1,659	1,608

AFRYKA.

Osady Angielskie.

		Liczba Konf.	Przychód.	Rozchód.
Przylądek Dobréj Nadziei.	Kap		851	800
	Graham'stown	4	1,585	1,436
	Oudstorn			
	Port Elisabet		887	880
Wyspa św. Maurycego		4	7,420	6,854

Egipt.

	Liczba Konf.	Przychód.	Rozchód.
Konferencya w Aleksandryi. . . .	1	8,686	5,253

AMERYKA PÓŁNOCNA.

Osady Angielskie.

Kanada.

	Liczba Konf.	Przychód.	Rozchód.
Rada Kwebecka	44	67,777	64,498
Konferencya Bruńświcka (ś. Jana) .	1	9,182	9,166
— w Nowéj Szkocyi Halifax	2	11,920	11,667

Wyspa ś. Trójcy.

	Liczba Konf.	Przychód.	Rozchód.
Port-d'Espagne	1	5,554	5,687

Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj.

	Liczba Konf.	Przychód.	Rozchód.
Rada Wyższa w Nowym Yorku . .	133	491,840	405,524
— — w Saint-Louis . . .	12		
— Miejscowa w Brooklyn . . .	18	78,426	69,677

	Liczba Konf.	Przychód	Rozchód.
AMERYKA CENTRALNA.			
Ekwador.			
Konferencya Kueńska	1	12,050	12,050
— w Guyaquil	1		
— w Kwito	1		
Meksyk.			
Rada Wyższa Meksykańska . . .	41	85,785	77,405
AMERYKA POŁUDNIOWA.			
Chili.			
Rada miejscowa w Santiago . . .	4	38,152	37,126
Konferencya w Konception	1	»	»
— w Serena	1	»	»
Plata.			
Rada Wyższa w Buenos-Ayres . .	4	27,645	21,619
Uruguay.			
Rada Miejscowa w Montewideo . .	4	36,140	27,406
Suma ogólna	1,611	3,152,409	2,764,093

WIADOMOŚCI

od Konferencyi polskich z roku 1869.

BYDGOSZCZ. Rok ubiegły spokojniejszy był od innych, o ile że nie było chorób uciążliwych, które w téj parafii zwykle nawiedzają biednych naszych.

Towarzystwo szczególniéj się opiekowało czterema rodzinami, które choroba do nędzy i upadku przywiodła. Chorzy poprzyjmowali Sakramenta śś., a na jednego ojca rodziny chorego i biednego, który się pijaństwu dawniéj oddawał i strasznie przeklinał, wpływano bardzo wiele moralnie ze skutkiem. U chorych wzgląd brano na pociechy religijne. Na stałéj opiece miała Konferencya 11 wdów biednych i opuszczonych. Tam kupowano odzież i dzieci posélano do szkoły; dzieciom biednym i opuszczonym dawano odzież i książki. Kilku chorych przyjęło na Wielkanoc Komunią ś. za staraniem członków.

GRODZISK. 24 Lipca r. b. bracia Tow. św. Wincentego à Paulo odprawili spowiedź a w niedzielę 25go przystąpili do Komunii ś. Po południu odbyło się walne zebranie, gdzie W. X. Formanowicz przemówił do braci o miłości bliźniego, a prezes odczytał okólnik prezesa Rady Wyższéj W. X. St. Kubowicza z dnia $^4/_{11}$ 1868, jako téż mianą przemowę do nowo przyjętych członków na walnem zebraniu w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny 8 Grudnia 1868.

Członków przed trzema laty było więcéj, a to z téj przyczyny, iż Konferencya przyjmowała członków ze wsi do parafii Grodziskiéj należących, lecz przed dwoma laty Konferencya podzieloną została na Konferencyą miejską i wiejską. Konferencya wiejska przez Radę główną potwierdzoną nie została i rozchwiała się, a Konferencya miejska, członków ze wsi nie przyjmuje. Członkowie na posiedzenia, z wyjątkiem tylko czterech lub pięciu, regularnie uczęszczają, spowiedź odprawia Konferencya w dnie przepisane cztery razy do roku jako téż walne zebrania. Przed czterema laty przyjęła Konferencya sierotę na opiekę, który podług późniejszego wypośrodkowania z domu sierot w Poznaniu uciekł i przez kilka lat z żebrakami po świecie się tułał, a ponieważ był ze wszystkiém nago, przyodziała tegoż i umieściła u jednego z braci Towarzystwa celem wyuczenia go profesyi powróżniczéj. Po kilku miesiącach uciekł, szukając swych znanych żebraków, lecz schwytany przez policyą do więzienia oddanym został. Stąd za przyczyną Konferencyi uwolniony i do swego majstra powroźnika znowu oddany, na nowo zbiegł i znikł na rok cały. Włóczył się przez ten czas, dostał się do domu poprawy w Kościanie, był i w Poznaniu na opiece Konferencyi, ale i stamtąd oddalił się, aż nareszcie wrócił do Grodziska, i tu dopraszał się opieki naszéj. Na płacz i przyrzeczenia poprawy, Konferencya przyjęła go znów w opiekę i pomimo wielu trudności i przeszkód ze strony policyi, oddała go w termin jednemu z braci naszych, celem wyuczenia go profesyi szewskiéj, przyodziawszy znów nagiego i zapłaciwszy koszta wpisu. Już drugi rok znajduje się w nauce; majster kontent z niego; pro-

wadzi się dobrze. Daj Boże, aby takim pozostał, jakim jest do dnia dzisiajszego.

GÓRKA DUCHOWNA. Kilka rodzin ubogich, osobliwie trzy biedne wdowy, pobierały podczas zimy kilkorazowe wsparcie, tak w pieniędzach, jak i w innych datkach. Jedna z wdów tych jest już od kilka lat na opiece i bardzo buduje teraz Konferencyą swoją pobożnością i dbałością o dzieci. Dawniéj wypychała je w służbę do innowierców; teraz sama z dobréj woli umieszcza jedno po drugiem w katolickich domach i dba bardzo o to, ażeby częściéj do spowiedzi ś. przystępowały, w czem i ona im teraz przoduje. Prócz tych wdów, zostały prawie wszystkie wyrobnicze dzieci obdarzone radosną gwiazdką.

Przy zakładaniu bractwa wstrzemięźliwości członkowie Konferencyi dużo się przyczynili do pomnożenia jego, już to, że sami bez wyjątku się zapisali, już téż, że innych do tego słowy zachęcali. Zasługuje także na wzmiankę, iż w dniu pogrzebu jednego z członków Konferencyi, pobożnego młodzieńca, cała Konferencya przystąpiła do spowiedzi i Komunii ś. na intencyą zmarłego. Tak samo przystąpiła Konferencya razem do spowiedzi ś. na Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki i w święto ś. Wincentego à Paulo, przez co znaczną część parafii za sobą pociągnęła.

GRANOWO. Nasza Konferencya wiejska, licząca 32 członków czynnych, miała na opiece 25 ubogich; 6 z nich nam umarło; pozostaje nam 19. Dzieci tych rodzin mamy 14, zaniedbanych 6 i 2 sieroty.

Dwóch ludzi, którzy byli w największéj niemoralności pogrążeni, przywiedziono do upamiętania się i do bractwa wstrzemięźliwości. Trzy wdowy opatrywano w lekarstwa aż do saméj śmierci i uważano na to, aby wcześnie ŚŚ. Sakramentami opatrzone były. Pewnych rodziców nakłoniono, iż dzieci swoje zupełnie zaniedbane, chętnie do szkoły posyłają. Jednę sierotę przyodziano i przyprowadzono do przyjęcia Najświętszego Sakramentu.

GNIEZNO. Konferencya liczy 35 członków czynnych, 22 składkujących i 2 aspirantów. Zebrania Konferencyi odbywają się w każdą niedzielę po nieszporach, w lokalu szkoły archikatedralnéj pod przewodnictwem JMX. Dr. Kozłowskiego, profesora tutejszego Seminaryum. Przed rozpoczęciem obrad, odmawia X. Prezes modlitwę ustawami naznaczoną. Następnie wykłada w krótkości Ewangelią, na niedzielę z kolei przypadającą, ze stósowną nauką dla członków zgromadzonych. Poczém członkowie czynią wnioski lub zdają sprawę z poruczonych sobie poleceń. Posiedzenie kończy X. Prezes modlitwą ustawami naznaczoną.

W ubiegłém półroczu miała Konferencya dochodu ze skła-

dek na Konferencyach, od składkujących i składek podczas odpustów zbieranych 84 tal. 11 sbr. 11 fen. Z tego wydano na wsparcia stałe, żywność, odzież i zapomogi w towarze 84 tal. 15 sbr.; a mianowicie: na wsparcie miesięczne dla 3 osób do pracy niezdatnych dla zgrzybiałego wieku; na utrzymanie dwojga dzieci w tutejszéj ochronie; 3 rzemieślnikom podupadłym i 3 wdowom zakupiono towar do wyrobu; pewnéj rodzinie przez chorobę podupadłéj dopomogła Konferencya do uiszczenia komornego; osobom różnego wieku i dzieciom, sprawiono odzież, koszule i obuwie; niewieście na stałéj opiece będącej, przeszło 100 lat liczącéj, wyprawiono pogrzeb; a innéj trumnę sprawiono; pewnemu stolarzowi sprawiono warsztat i inne narzędzia stolarskie. Prócz tego zakupiono mu desek i sprawiono onemu i żonie jego odzież; pewne młode małżeństwo, które w krótce po ślubie dla różnych przyczyn nie mieszkało z sobą, udało się Konferencyi pojednać i mieszkają teraz społem.

JUTROSIN. Pomiędzy ubogimi, jakiemi się tutajsza Konferencya opiekuje, znajdują się 7 nieszczęśliwych wdów; z których jedna dla prawie już utraconego wzroku, cztéry inne dla wielkiéj starości i słabości, dwie zaś ostatnie, choć wprawdzie jeszcze młode, ale obdarzone maleńkiemi dziatkami, zostały na stałą opiekę przyjęte. Członkowie Konferencyi kolejno jako opiekunowie zwiedzają mieszkanie tych kobiet, zabierając takowym wsparcia pieniężne, jako i bilety na żywność.

Po zmarłym pewnym rzemieślniku zostały trzy małoletnie dzieci, któremi się Konferencya zawsze jeszcze opiekuje. Starszego chłopca 13 letniego, oddała w naukę rzemieślniczą do tutajszego dobrego majstra szewskiego na 4 lata, popłaciwszy wszelkie koszta wpisowego do cechu szewskiego. Dla dwojga młodszych sierót postarała się Konferencya o sumiennego opiekuna, który dzieci utrzymuje i tak do szkoły jako i do kościoła regularnie posełа. W najnowszym czasie widziała się Konferencya być spowodowaną przyjąć na swą opiekę rodzinę pewnego tutajszego płociennika, któremu żona umarła, pozostawiwszy sześć drobnych dziatek; wspomnioną rodzinę Konferencya według swéj możności wspomaga datkami pieniężnemi.

INOWROCŁAW. Konferencya inowrocławska rozciągała swą opiekę nad 19 ubogiemi rodzinami, które regularnie zimą co tydzień, a latem co dwa tygodnie otrzymywały wsparcie w żywności, i to: ryż, kawę, cukier i chleb; chorzy nadto mleko, porcye mięsa, wolne lekarstwo i lekarza. W miesiącu Lutym zakupiono 2 sążnie drzewa, kilka kup torfu i 2 fury słomy, rozdano wszystko w mniejszych ilościach ubogim, będącym na stałéj opiece. Nadto wysyłała Konferencya w czasie zimy co dwa tygodnie jednego członka na okoliczne wsie i folwarki, celem upro-

szenia staréj odzieży dla swych ubogich. Na święta Wielkanocne rozdzielono na 26 ubogich, każdemu po bochenku chleba pszennego, i po 2 funty mięsa wieprzowego; zaś dla 27 dzieci ubogich, mających przystąpić do pierwszéj ś. spowiedzi, a należących po części do rodzin ubogich, będących na opiece Konferencyi, sprawiono zupełny ubiór latowy i obuwie.

Konferencya miała nadto na opiece ubogiego ucznia w gimnazyum, za którego zapłaciła po dwa razy szkólne kwartalne, oraz sprawiła mu ubior latowy i zimowy. Na dniu 22 Września odwiedzić raczył Konferencyą naszą Najprzewielebniejszy Arcypasterz, i obecnym na posiedzeniu, licznie zgromadzonym członkom udzielił swe pasterskie błogosławieństwo.

W r. 1869 liczyła nasza Konferencya 62 członków czynnych, przychodu 374 tal. rozchodu 265 tal. Na stałéj opiece mieliśmy 19 rodzin ubogich, z 9 ich dziećmi, 18 dzieci zaniedbane i 2 sieroty.

JUTROSIN. Jak zwykle, tak i w tym roku zajęła się Konferencya opuszczonemi dziećmi, sprawiając im przyodziewek potrzebny, aby mogły do szkoły uczęszczać. Prócz tego dała 8 chorym wsparcie pieniężne, które członkowie im tygodniowo wręczali; za biedną i chorą wdowę z trojgiem dzieci zapłaciła komorne. Z rodzin, które Konferencya miała na stałéj opiece, szczególnie niżéj wymienione osoby zasługują na uwagę. — Biedny rzemieślnik ciężką był złożony chorobą przez półtora roku; nie mając żadnego majątku, w opłakaném znajdował się położeniu. Konferencya wspierała go więc w ciągu choroby, a członkowie odwiedzali go często, niosąc mu pomoc i pociechę. Nareszcie, kiedy po ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, przeniósł się do wieczności, towarzyszyli jego zwłokom do grobu.

Uboga pewna wdowa, będąca już w podeszłym wieku, zachorowała na puchlinę. Ponieważ nie miała pomocy znikąd, przeto Konferencya wzięła ją na swoją opiekę, dając jéj żywność i płacąc za lekarstwo.

Młody wyrobnik żył kilka lat z pewną niewiastą w konkubinacie; wszelkie przedstawienia zdawały się w początku być bezskuteczne, lecz za łaską Bożą udało się nareszcie Konferencyi, nakłonić ich do związku sakramentalnego.

(Ciąg dalszy w przyszłym poszycie.)